

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrový przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiwoýy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamieszkanie—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Doraźna pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 23. IV. (Pat.) Minister Pracy i Op. Społ. w porozumieniu z ministrem Skarbu wydał instrukcję w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Nowa instrukcja wchodzi w życie z dniem 1 maja r. b., a jednocześnie traci moc obowiązującą instrukcja z dnia 11 stycznia 1927 r.

Instrukcja nowa w najważniejszych punktach swych postanawia co następuje: zapomogi pieniężne wydawane będą tym bezrobotnym pracownikom umysłowym bez różnicy płci, którzy ukończyli 18 lat, a których stosunek najmu pracy został rozwiązany niewcześniej jak w dniu 1 stycznia 1923 roku i których ostatni zarobek miesięczny nie przekraczał 500 złotych.

Jednorazowa zapomoga będzie wynosiła dla pracownika umysłowego samotnego 30% ostatnio pobieranego zarobku, dla obciążonego rodziną złożoną z 1—2 osób 35%, zaś dla obciążonego rodziną złożoną z 3—5 osób—40%, wreszcie powyżej 5 osób—50% ostatnio pobieranego zarobku, z tem jednak zastrzeżeniem, że najwyższa norma zarobku samotnego jest 150 złotych, obciążonego rodziną złożoną z 1 do 2 osób 185 złotych, dla pozostałych—200 złotych.

Przy przyznawaniu jednorazowych zapomóg w pierwszym rzędzie uwzględnić należy kolejno a) bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy wykorzystali zasłki ustawowe, b) zredukowanych urzędników państwowych, c) bezrobotnych, obciążonych dużą rodziną.

Przewodniczący zarządu okręgowego funduszu bezrobocia lub osoba przez niego upoważniona wydaje ubiegającym się o zapomogę w terminie 14 dni od daty zgłoszenia o zapomogę decyzję o przyznaniu lub odmowie zapomogi, określi jej wysokość i wskazać dzień i miejsce jej wypłaty. Od decyzji tej przysługuje odwołanie do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w terminie 14 dni od dnia zakomunikowania decyzji.

Przed konferencją rozbrojenia.

Stanowisko Japonii.

GENEWA, 23. IV. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji przygotowawczej konferencji rozbrojenia delegat Japonii Kioto oświadczył, że otrzymał od swego rządu nowe instrukcje, w myśl których Japonia godzi się na ograniczenie zbrojeń wśród pewnych warunków, które to ograniczenie pierwotnie odrzucała.

I tak Japonia godzi się na to, ażeby ograniczony był stan ilościowy wojsk pod warunkiem a) że żadne różnice nie będą czynione pomiędzy oficerami a szeregowymi, b) że w żadnym razie nie będzie ustalona proporcja pomiędzy liczbą marynarzy a tonażem okrętów wojennych, c) wzmiankowane ograniczenie stanu ilościowego wojska nie będzie obejmowało personelu instruktorskiego oraz pełniącego służbę administracyjną.

Powtórnie Japonia godzi się na globalne ograniczenie siły motorów w samolotach i statkach powietrznych, jak również na rozciągnięcie tego ograniczenia na siły powietrzne używane do służby na okrętach wojennych. Co do zagadnień kontroli delegat japoński zastrzegł sobie prawo zajęcia w tej sprawie stanowiska podczas drugiego czytania.

Odroczenie dyskusji.

GENEWA, 23. IV. (Pat.) W komisji przygot. konferencji rozbrojenia rozpoczęła się dzisiaj dyskusja nad wstępem do konwencji. Po kilku przemowach zabierał głos delegat Polski Sokal i na jego propozycję dyskusję nad wstępem do konwencji odroczone do chwili kiedy ustalony będzie całkowity tekst projektu konwencji.

Przyjazd pösta Rauschera

BERLIN, 23. IV. (Pat.) Telegraphen Union donosi, że niemiecki poseł Rauscher powraca w niedzielę do Warszawy i niezwłocznie odbędzie tam rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych Zaleskim w sprawie dalszych rokowań polsko-niemieckich.

Rozporządzenie w sprawie udzielania poręki państwowej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy z lipca 1925 r. o udzielenie poręki państwowej.

Projekt ten przewiduje, że suma zobowiązań skarbu państwa z tytułu poręczeń udzielanych na zasadzie tej ustawy nie może w każdym czasie przekraczać 200 mil. zł., przy czem poręczenia udzielane w złocie liczone mają być w wysokości nominalnej, zaś udzielane w walutach obcych przeliczone będą na złote w g równi złotego.

Zjazd rektorów.

POZNAŃ, 23. IV. (Pat.) Dzisiaj rozpoczęły się tutaj obrady zjazdu rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Na zjazd przybyli rektorowie uniwersytetów: Grochmalicki (Poznań), Hryniewiecki (Warszawa), Marchlewski (Kraków), Siemiradzki (Lwów), Piłgosiński (Wilno), rektorowie Politechniki Warszawskiej Szperl i Lwowskiej Nadolski, rektor Akademii Górniczej w Krakowie—Chromiński, Akademii Weterynaryjnej we Lwowie Moraczewski i Główniej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego Wład. Grabski. Nie przybył jedynie rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Szyzsko-Bohusz. O godz. 5 min. 30 przybył na zjazd min. Dońkowski z otoczeniem, poczem rozpoczęły się poufne obrady zjazdu.

Akademia nauk lekarskich.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W sprawie powołania do życia polskiej akademii nauk lekarskich informujemy się, iż w myśl uchwały Rady Ministrów, akademia ta obejmie całość staż zagadnień, związanych z rozwojem nauk lekarskich.

Powołując do życia polską akademię nauk lekarskich rząd uczynił zadaniem postulat leżącym i dał dowód dbałości o stan zdrowotny kraju.

Przed paru dniami Rada Ministrów uchwaliła wniosek o zwolnieniu i ulgach z czynszu dzierżawianego instytucji humanitarnych, zajmujących lokale w gmachach państwowych.

Wniosek ten postanawia rozłożenie rat na zaległy czynsz na lat 10 i głosi, aby niektórym instytucjom, jak Czerwony Krzyż, LOP, i t. d. udzielać mieszkań bezpłatnie.

Licznikowy kontredans.

WARSZAWA, 23-4. (Pat.) Minister poczty i telegr. wystosował dzisiaj do zarządu Past-y (Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej) w Warszawie następujące pismo: „W ślad za pismem z 16 b. m. oznajmiam, że zatwierdzoną przezemnie dnją 1 b. m. nową taryfę opłat telefonicznych zezwalam wprowadzić w życie nie wcześniej, niż z dniem 1 lipca r. b.”

Bogusław Miedziński, minister poczty i telegrafów.

Powrót min. Staniewicza do Warszawy.

WARSZAWA, 23-IV. (Pat.) Powrócił z Wina i objął urzędowanie minister reform rolnych Staniewicz. Minister wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów oraz odbył szereg konferencji w wewnętrznych sprawach bieżących Ministerstwa.

Zwycięski Wódz

Marszałek Józef Piłsudski.



Medal w brzozię dŁtia art. rzeźbiarza St. Lewandowskiego z Wiednia. Na odwrocie—kwadryga, której leżce chwytają żołnierzy—symbol wzięcia władzy w ręce. St. Lewandowski znany jest jako twórca dwóch jeszcze medali, z popiersiem Marsz. Piłsudskiego. Pierwszy z nich wykonał w pierwszych miesiącach służby legionowej w r. 1914.

Zwłoki Słowackiego przybędą do kraju w czerwcu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Termin pogrzebu Juliusza Słowackiego w podziemiach katedry Wawelskiej oznaczony jest na dzień 10 czerwca.

Przedtem zwłoki nieśmiertelnego wieszczą, prowadzone drogą morską via Gdańsk do stolicy, wystawione będą na widok publiczny w katedrze św. Jana, aby dać ludności warszawskiej możność oddania hołdu jego prochom.

Marsz. Piłsudski do biskupa Sapiehy.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

P. Marszałek Piłsudski wystosował w dniu wczorajszym pismo do ks. biskupa krakowskiego Sapiehy z podziękowaniem za otwarcie podziemi katedry na Wawelu dla trumny wieszczą, przy czem, jak się dowiadujemy, miał się zgodzić na postawione przez ks. biskupa Sapiehę żądanie, że trumna Juliusza Słowackiego będzie ostatnia z pocztu genialnych Polaków, którzy spoczną na Wawelu.

Stan rokowań o pożyczkę zagraniczną.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Stan rokowań o pożyczkę zagraniczną przedstawia się w chwili obecnej następująco: W Ministerstwie Skarbu i Banku Polskim odbywają się prace techniczno-organizacyjne, którym przewodniczą min. Czechowicz i w.-prezes Młynarski.

Przyjazd jednego z przedstawicieli amerykańskiej finansjery do Warszawy jest obecnie nieaktualny, natomiast zdecydowany jest wyjazd naszej delegacji do Paryża dla finalizacji rokowań i podpisania umowy pożyczkowej.

Osobowy skład delegacji i termin jej wyjazdu ustalony ma być w ciągu nadchodzącego tygodnia.

Dotychczas wiadomo jest jedynie, że w skład delegacji poza w.-prezesa Młynarskim, jako przewodniczącym, ma wejść kilku ekspertów finansowych z pośród urzędników Ministerstwa Skarbu.

Zelens o rokowaniach łotewsko-sowieckich.

RYGA, 23. IV. (Pat.) Minister Zelens udzielił dziennikarzom wyjaśnień w sprawie rokowań gospodarczych z Sowieciami w związku z tem, iż łotewska komisja do spraw traktatów gospodarczych zakończyła już prace wstępne, dotyczące projektowanego układu gospodarczego.

Podkreślając doniosłość traktatu, który pozwoli Łotwie odzyskać, chociaż w stopniu początkowo ograniczonym, przedwojenne rynki dla jej wytworów przemysłowych, minister zaznaczył jednak, że łotewskie instytucje i organizacje gospodarcze napotykają poważną przeszkodę w postaci monopolu handlu zewnętrznego Sowieców.

Za podstawę prawną traktatu—mówił dalej minister—służyć będzie zasada narodu najbardziej uprzywilejowanego. Łotwa musi się domagać konkretnych gwarancji dla powiększenia swego wywozu i rozwoju transportu rosyjskiego.

Wyrok na Zaniboniego.

Echa zamachu na Mussoliniego.

RYM, 23. IV. (Pat.) W procesie przeciwko Zanibonemu i współpracownikom jego zapadł następujący wyrok: Skazani zostali: Zaniboni, Capella i zaoecnie Ursella na 30 lat więzienia, Ducci na 12 lat i 1 mies., Calligaro Luigi na 10 mies. i 20 dni, Riva na 7 lat, Anelli Calligaro na 4 mies. więzienia, Celottiego uniewiniono.

Zdemaskowanie roboty sowieckiej w Chinach.

PEKIN, 23. IV. (Pat.) Do Biura Reutersa donoszą: Z ogłoszonego wczoraj w prasie jednego z dokumentów, skonfiskowanego przez policję chińską w ambasadzie sowieckiej w Pekinie, wynika niezbicie, że adjutant Ciang-Tso-Lina gen. Suo-Fun-Lin otrzymał w r. 1923 od rządu sowieckiego 400 tys. dolarów na urządzenie, buntu przeciwko Ciang-Tso-Linowi.

Drugą taką samą sumę otrzymać miał generał ów po ostatecznym obaleniu Ciang-Tso-Lina.

Porozumienie w sprawie koncesji.

LONDYN, 23. IV. (Pat.) Do „Westminster Gazette“ donoszą z Pekinu, że toczące się pomiędzy przedstawicielami władz angielskich a reprezentantem Ciang-Tso-Lina rokowania w sprawie koncesji w Tientsinie doprowadziły do porozumienia.

Z ZAGRANICY.

Źródło pogłosek o Entencie angielsko-francusko-amerykańskiej.

BERLIN, 23. IV. (Pat.) „Germania“ pisze, że źródłem wszystkich ostatnich pogłosek o Entencie angielsko - francusko - amerykańskiej była stosunkowo niewinna rozmowa, jaką uzyskał jeden z dziennikarzy niemieckich z pewnym dyplomata, akredytowanym w Londynie, a znanym dobrze na gruncie berlińskim.

Mała Ententa podstawą pokoju w Europie.

BIALOGRÓD, 23. IV. (Pat.) Nowy minister Spraw Zagranicznych Marcinkiewicz z dzienniku „Vreme“ stwierdza, że Mała Ententa nie jest przypadkową kombinacją dyplomatyczną, lecz trwałąm związkiem państw i jest podstawą pokoju europejskiego. To też nie należy się dziwić, że wszyscy ci, którzy pragnęliby ten pokój zakłócić starają się osłabić trwałość Małej Ententy.

Francja staje do walki z komunizmem.

PARYŻ, 23. IV. (Pat.) Minister Sarraut złożył następujące oświadczenie w sprawie propagandy komunistycznej we Francji: Rząd nie mógłby tolerować agitacji podburzającej do rewolucji i do wojny domowej i w konsekwencji zwałczyć będzie z całą stanowczością akcję komunistów tak długo, jak długo będzie tego potrzeba. Zarówno parlament, jak rząd oraz cały naród francuski stać winny na gruncie jednego i tego samego hasła: Komunizm—to wróg!

Aresztowanie arcybiskupa Mora del Rio.

NOWY-JORK, 23.4. (Pat.) Rząd meksykański kazał aresztować i odstawić do granicy Stanów Zjedn. arcybiskupa Mora del Rio i pięciu innych dostojników kościelnych archidiecezji meksykańskiej z powodu rzekomej agitacji przeciw rządowi. Siedmiu innych dostojników kościelnych zdążyło się ukryć.

Strajk w przemyśle włókienniczym w Saksonii.

BERLIN, 23. IV. (Pat.) Biuro Wolfa donosi, że w łżyckim przemyśle włókienniczym (w Saksonii wschodniej) wybuchła groźna walka dorównująca rozmiarami walce z r. 1921. Przemysł ten liczy 45.000 robotników. Rokowania taryfowe rozbiły się. Związki zawodowe ogłaszają strajk, a fabryki wypowiedziały robotnikom pracę.

Francja płaci dŁugi.

PARYŻ, 23. IV. (Pat.) „Temps“ donosi, że Bank Francuski przekazał w dniu dzisiejszym Bankowi Angielskiemu sumę 33 milionów funtów szterling, którą był mu dłużny. Spłata ta dokonana została w walucie angielskiej. Ze swej strony Bank Angielski zwołnił złozone w nim sztaby złota wagi 150 tys. kilo.

D-r K. Szapiro

przeprowadził się z ul. Zarzeczej 20 na UL. WIELKĄ 7 (obok poczty) tel. 12-50 przyjmuje od 10—11 i 4—6. W. Z. P. Nr. 50. 4188

Od Administracji.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80750. Prosimy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty na m. maj oraz o uregulowanie zaległości w terminie do 5 maja, w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma.

ZAWODOWE

KURSY SZOFERSKIE

Cena kursu zł. 180.

Cena kursu ulgowego zł. 125.

Na raty od 5 zł. tygodniowo.

Wieczorne 3-ch miesięczne kursy kierowców samochodowych H. Ar. Ciągłińskiego.

Dla absolwentów kursów ułatwienia przy poszukiwaniu posad i kupnie płatnych samochodów. Zapisy przyjmuje sekretariat kursów codziennie od g. 17—19. Gimnazjum im. J. Lelewela (plac Łukiski).

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Sekcji Elektrotechnicznej przy Centralnym Związku Rzemieślników Żydów m. Wilna składa swe serdeczne podziękowanie dyrektorowi elektryczni miejskiej inż. p. GLATMANOWI za dozwoloną ekskursję na stację elektryczną, jako też inż. p. p. GORDONOWI i BARANOWICZOWI za udzielenie informacji.

Sprawy drobnych dzierżawców.

Od Redakcji.

Dzień św. Jerzego jest terminem odnowienia kontraktów dzierżawnych. Korzystamy z tej okazji, by raz jeszcze oświetlić obszerną sprawę dzierżawców, t. j. tej bardzo licznej kategorii mieszkańców naszej ziemi, która, skutkiem niedostatecznej opieki prawnej, znajduje się dziś w warunkach b. ciężkich.

Obóz nasz przez szereg lat wytrwale walczył o powstrzymanie eksmisji dzierżawców, masowo stosowanych w latach bezpośrednio następujących po wojnie. Dziś na porządku dziennym jest sprawa wywłaszczenia drobnych dzierżawców i czynszowników, zarówno w granicach miast i miasteczek, jak i na wsi. Zadanie to podjęło obecnie Min. Reform Rolnych, jak wiadać z poniżej podanych informacji. Obok tego z inicjatywą i współdziałaniem z ministerstwem wystąpiły związki drobnych dzierżawców i niektóre grupy sejmowe z Partią Pracy na czele.

Akcja ta, mimo oporu ziemianstwa i jego rzeczników, musi być i będzie doprowadzona do szczęśliwego końca.

Uwłaszczenie długoletnich drobnych dzierżawców.

Min. Reform Rolnych wystąpiło obecnie z inicjatywą wielkiej wagi. Projektowana jest mianowicie zmiana ustawy z d. 20 czerwca 1924 r. o uwłaszczeniu b. czynszowników, b. „wolnych ludzi“ i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich, która, jak wykazał trzyletni blisko okres jej obowiązywania, nie dała żadnych niemal wyników praktycznych.

Nowela ta wprowadza do ustawy z 20. VI. 1924 r. poprawki merytoryczne i formalne. Pierwsze mają na celu uwłaszczenie na gruntach tych dzierżawców, którzy je od dłuższego czasu użytkują, a którzy pod przepisy ustawy z dn. 20. VI. 1924 r. nie podpadają, drugie uproszczenie formalistyki proceduralnej.

Zasadnicze uzupełnienia, które nowela niniejsza wprowadza, są następujące: 1) stwierdzenie, że ustawa stosuje się do gruntów państwowych, co jest konieczne ze względu na cały szereg istniejących obecnie wątpliwości; 2) uwłaszczenie budynków; 3) uwłaszczenie dzierżawców na gruntach niezabudowanych; 4) uwłaszczenie tych dzierżawców, którzy użytkują grunty na podstawie cesji praw, otrzy-

manej od dzierżawców; 5) uwłaszczenie drobnej szlachty, która pod przepisy rosyjskie o wolnych ludziach nie podpada; 6) uwłaszczenie dzierżawców Polaków, którzy za czasów Imperjum Rosyjskiego nie mogli zawrzeć kontraktów dzierżawnych z powodu przepisów, skierowanych przeciwko Polakom; 7) uwzględnienie przerwy w dzierżawie spowodowanej wypadkami wojennymi; 8) zniesienie rygorów, pozabawiających prawa do uwłaszczenia z powodu niepełnienia w terminie tenuty dzierżawnej przed wejściem w życie ustawy z dnia 20. VI 1924 r.

Są to kwestie zasadnicze, które dotąd powodowały odmowne załatwienie większości podań. Z przepisów formalnych w celu sprawniejszego funkcjonowania Komisji Uwłaszczeniowej nowela wprowadza jako przewodniczącego zastępcę komisarza ziemskiego, skracając termin dla doręczenia wezwań na posiedzenie Komisji Uwłaszczeniowej, ustanawia możliwość wdrożenia postępowania uwłaszczeniowego i dla właściciela gruntu, jak również i u urzędu reguluje sprawę wpłaconia ceny wykupu, wydawania zaświadczeń i t. d.

Projektowane obecnie zmiany mają być wprowadzone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej na mocy ustawy o pełnomocnictwach. Sprawę tę Ministerstwo Reform Rolnych skierowało ostatnio do Rady Ministrów, która projekt noweli będzie rozpatrywać w najbliższym czasie. Nie wątpimy, że w obradach R. M. nie spotka się on z żadnymi nieoczekiwanymi trudnościami, jakie pewne czynniki chcieliby wywodzić. Idzie o sprawę słuszną i z punktu widzenia państwowego niezmiernie pożyteczną.



Poseł Marjan Kościółkowski
Prezes Partii Pracy.

Poseł Kościółkowski o sprawie dzierżawców.

P. poseł Kościółkowski uchodzący w sferach sejmowych za wybitnego znawcę sprawy drobnych dzierżawców i jej wytrwałego obrońcę, udzielił naszemu współpracownikowi następującego wywiadu:

— Co Pan Poseł sądzi o całości kształtu sprawy?

— Domaga się ona jaknajrówniejszego załatwienia ustawodawczego. Niestety, wszystkie wysiłki w tym kierunku paraliżowane były szczególną taktyką prawników, która systematycznie spychała ją z porządku dziennego. Pretekstem była obawa przed zwiększeniem stanu posiadania mniejszości narodowych.

W istocie jednak zagadnienie jest czysto gospodarcze i z tego punktu widzenia należy je rozpatrywać. Jeżeli już mowa o politycznych motywach—decydującym jest powiększenie warstwy drobnych posiadaczy, na których powinien się oprzeć dobrobyt, porządek i potęgą Państwa. Ten punkt widzenia jest szczególnie ważny na Ziemiach Wschodnich.

Co się tyczy długoletnich dzierżawców wiejskich, to tę sprawę załatwiła już choć niedostatecznie ustawa z r. 1924. Obecnie ma ona być zrealizowana. Dlategoż mówić będę jedynie o sprawie dzierżaw-

ców w granicach miast, miasteczek i osad.

— W jakim stadium znajdują się obecnie prace ustawodawcze w tym kierunku?

— Rząd obecny wystąpił z własną inicjatywą. Został już opracowany projekt rządowy, a w tej chwili zbierane są opinie sfer zainteresowanych i dalsze uzupełniające materiały. Przed kilku tygodniami otrzymałem obszerny memoriał Związku Właścicieli Drobnych Nieruchomości miasta Wilna i okolic, motywujący szereg zmian w projekcie rządowym. Przed samymi świętami odbył się w Warszawie Zjazd przedstawicieli kilku miast, który miał na celu uzgodnienie opinii zainteresowanych związków. Niestety, są jeszcze pewne rozbieżności, które opóźniają bieg sprawy.

— Jakie są punkty sporne projektowanej ustawy?

— Najważniejszą bodaj jest kwestja ceny za wykupione gruntu. Projekt rządowy przewiduje ustalenie ceny rynkowej przez miejscowe sądy. Uważam, że takie ujęcie wywołałoby szereg nieporozumień, a w skutkach słuszone rozgoryczenie ludności podmiejskiej. Cena rynkowa jest zbyt rozciąglą i nieuchwytną, a sposób jej ustalania nazbyt dowolny. Należy bybyło niesprawnością żądać pełnej ceny rynkowej od dzierżawców, niejednokrotnie dzierżawących grunty 50 lat i więcej. Związek Wileński proponuje cenę czynszu zwielokrotnioną odpowiednio do czasu trwania dzierżawy. Muszę zaznaczyć, że to

ujęcie ma precedensy w innych ustawach uwłaszczeniowych.

Drugim punktem spornym są wymagane w projekcie rządowym dowody zawarcia umowy dzierżawnej. W praktyce wymaganie to jest niewykonalne. Na skutek działań wojennych i innych okoliczności, większość dokumentów została zniszczona lub wywieziona. Miarodajnym powinien być sam fakt postawienia budynków na gruncie dzierżawionym, bo nie mogło to zaistnieć bez zgody właściciela i odpowiedniej umowy. Niemniej ważną jest sprawa obszaru podlegającego wykupowi i termin spłaty. Nie wdając się w szczegóły, chcę nadmienić, że wykupowi powinien podlegać cały obszar dzierżawiony, o ile to się zgadza ustawowo, a przy ustalaniu terminu spłat trzeba liczyć się z możliwościami realnymi dzierżawców.

— Czy Pan Poseł spodziewa się rychło ostatecznego uregulowania stosunków prawnych?

— W tej chwili trudno jeszcze jest powiedzieć, kiedy to nastąpi. Jak wspominałem trzeba jeszcze uzgodnić wiele punktów między związkami, następnie przedstawić uzgodnioną opinię czynnikiem miarodajnym i wreszcie uzyskać opinię prawników. W każdym razie jesteśmy bliżej końca, niż kiedykolwiek. Rząd wykazał wiele zrozumienia i dobrej woli, wysłaliśmy więc ze stanu bierności. Istnieje projekt ogłoszenia ustawy w formie dekrety Prezydenta, co byłoby bardzo pożądanym.

JANINA KIRTIKLISOWA.

Wielkanoc 1919 r.

Błękitny chłodny świt w mgieł pierścieni opalowy
Litośnie tulił gród, gdzie czychał wróg uśpiony.
Wzdłuż ulic pełzał łęk, wróg słabych niezmożony,
Niewolki ciężka dłoń uśpione gniołta głowy.
W tę świętą cichą noc kocioły toną w mroku,
Nie oczekuje nikt na cuda zmartwychwstania.
Czasem się ludzki cień wzdłuż murów z łękami śnania
I drżący wsiąka w mgły, by zejść wrażliwe oku.
Zmęczone miasto śpi, to miasto na rubieży
Przepełnione wstęgą wód, pokryte znów ranami,
Przeżyło tyle burz i tak spłynęło łzami,
Że dzisiaj jest bez sił i jak umarłe leży.
I czeka aż sę Bóg zlituje jego doli,
Aż przyśle zbrojny huf zakutych w stal rycerzy.
W słoneczny przyjdą dzień ra odsiecz swej macierzy.
Moskiewską skruszą moc i wyrwą ją z niewoli—
Z tą wiarą Wilno śpi, a szarą lizką drogą
Ciągnie się niby wąż, ginący gdzieś w przestrzeni
Zcniczerzy konnych garść. Wyroślił oni z ziemi,
Czy z rannych wstali mgieł i lizką jadą drogą?
Nie wiodą z sobą dział, nie mają zbrojnej stali,
Nie z baśni oni są, lecz z tej wyrosli ziemi;
Swe miasto zdobyć chcą rękami zmęczonymi,
Tą wiarą, co jak Znicz, w zreniczeni im się pali.
Zatętnił głucho bruk. Dopadli miejskiej bramy.
Ohydnie wrzasnął łęk, na wrzaście wpełzł posłania,
Pólnagich pędził precz w wilgotne mgły świtania
Podobnych falom wód, gdy pozrywają tamy—
I zanim słońca grót rozświetli chłodne mury
I zbudził ze snu lud, już brzmiała pieśń radosna.
Zwycięstwa powstał Bóg, wyzwolen przyszła wiosna.
Wyparty pierchał wróg zacięty i ponury.
Znękany w przeddzień gród w świątynię się zamienia,
W świątynię pełną bóstw, w kwiecie strojnych wieńce.
Wyległ kto tylko żył, a wyciągnięte ręce
Radośnie w niebo sła modlitwę dziękczynienia.
Wyzwolin przyszedł czas w dzień przebudzenia wiosny,
Radosną nucił pieśń rokokołysane dzwony,
Na dachu słońca sноп piściewe kładzie tony,
Różowych, jasných smug, rzucając rój radosny.

Program uroczystości wyzwolenia Wilna

przez Marszałka Piłsudskiego w dniu 19. IV. 1919.

Godz. 9-a Zbiórka oddziałów biorących udział w uroczystościach na placu Katedralnym.

Godz. 9 min. 10. Raport.

Godz. 9 min. 30. Nabożeństwo w Katedrze.

Po nabożeństwie defilada.

Drobni dzierżawcy w województwie wileńskim.

Pragnąc otrzymać dane co do stanu drobnej dzierżawy w Województwie Wileńskim, zwróciliśmy się do prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Stanisława Łęczyńskiego, który udzielił nam uprzejmie następujących wiadomości.

Jak się przedstawia liczbowo stan drobnej dzierżawy w Województwie Wileńskim?

Dane, ogłoszone przez Główny Urząd Statystyczny, o stanie i rodzaju dzierżaw drobnych są całkowicie niewystarczające.

Według danych Gł. U. St. na gruntach prywatnych większej własności ziemskiej w Województwie Wileńskim gospodaruje — 1937 dzierżawców na gruntach własności kościelnej 4-ch. Zapewne jednak nie wszystkie dzierżawy zostały ujawnione i faktycznie dzierżawców w tych jest znacznie więcej. Dzierżawą oni około 24,000 ha t. j. około 3 proc. ogólnej powierzchni wielkiej własności w Województwie i 6, 9 proc. gruntów rolniczych tej własności. Już te cyfry, jakkolwiek niewystarczające i stanowczo nazbyt skromne, wskazują na ogrom znaczenia tego zagadnienia.

Z pośród dzierżawców 33,7 proc. dzierżawi mniej niż 1 ha. 55,5 proc. od 1 — 5 ha i 10,8 proc. powyżej 5 ha. Na ogół więc są to gospodarstwa b. drobne, w znacznej części karłowate.

Rekrutują się dzierżawcy prawie wyłącznie z pośród miejscowej ludności, element obcy napływały spotyka się wśród nich w wyjątkowo nielicznych wypadkach.

Znajduje to swój wyraz m. in. w sposobie odpłacania tenuty dzierżawnej. W Województwie Wileńskim przeważa sposób wydzierżawiania za świadczenia (odrobki, część plonów i t. p.) ten rodzaj dzierżaw obejmuje około 58,6 proc. wydzierżawianych obszarów, częściowo za świadczenia i gotówkę łącznie 21,2 proc, obszarów wreszcie tylko za gotówkę 20,2 proc. wydzierżawianych obszarów. Wydzierżawianie na część plonu tyczy się 51,9 proc., a na część plonu i gotówkę 16,9 proc.

Jak przedstawia się stanowisko prawne drobnych dzierżawców?

Łosem drobnych dzierżawców zajęło się nasze ustawodawstwo od chwili powstania Państwa Polskiego, wydając kilka ustaw o ochronie drobnych dzierżawców rolnych nap. ustawa 3 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 57 poz. 345), ustawa z dn. 2-go lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 56 poz. 346) oraz ustawa z dnia 31-go lipca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 75 z dnia 28-go sierpnia 1924 r. poz. 741).

Ustawa z 31-go lipca 1924 r. zmieniła przepisy, zawarte w poprzednich ustawach, rozciągnęła ochronę na dzierżawę działek o obszarze do 5 ha, oraz wprowadziła pewne rygorzy, zmuszające dzierżawcę do lojalnego wykony-

wania stosunku dzierżawnego, w przeciwnym razie dając możliwość właścicielowi usunąć dzierżawcy. Rygorzy te tyczą się przede wszystkim terminowej opłaty tenuty dzierżawnej, poddzierżawiania gruntów bez wiedzy i zgody właściciela i t. p. Ustawa ta ma moc prawną do 1-go października 1930-ego roku.

— Jak się przedstawia sprawa długoletnich dzierżawców?

T. zw. długoletni dzierżawcy — stanowią kategorię odrębną. Są oni uprawnieni w pewnych okolicznościach do uwłaszczenia na dzierżawionych gruntach. Uprawnienia do uwłaszczenia na gruntach dzierżawionych daje „Ustawa z dnia 20-go czerwca 1924 roku w sprawie uwłaszczenia b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców“.

Do długoletnich dzierżawców zaliczono dzierżawców, którzy 1) sami lub ich spadkodawcy osiedlili się na posiadanych gruntach przed 1-go kwietnia 1895 r. na mocy umów dzierżawnych z prawem odnowienia dzierżawy po terminie na warunkach poprzednich, 2) dzierżawcy posiadający w umowach z strzeżeniem prawa wykupu, 3) dzierżawcy, którzy przed 1-ym sierpnia 1914 r. posiadali i w dniu 31-go października 1923 r. użytkowali grunty na zasadzie 6-letnich umów oraz pobudowali na tych gruntach swoim kosztem budynki.

Z dobrodziejstw tej ustawy mogła dotychczas skorzystać stosunkowo mała ilość osób, które udowodniły się wprawie i nie uchybiły warunkom zastrzeżonym w art. 5 ustawy.

Z dotychczasowej działalności Powiatowych Komisji Uwłaszczeniowych wynika, że do Komisji uwłaszczeniowych na terenie województwa wileńskiego zgłoszono 404 sprawy, z czego rozpatrzone ostatecznie 201 spraw, z tej liczby uwłaszczone 28, odmówiono zaś w 173 sprawach.

Głównym powodem odmowy były: 1) zgłoszenia bezpodstawne i 2) uchybienia w stosunku do terminowych opłat należnych rat dzierżawnych.

Dość częste były wypadki nieuwzględnienia roszczeń dzierżawców bezspornie długoletnich, którzy jednak pod żaden punkt art. 4 ustawy nie podpadali. Byli to dzierżawcy osiedli przed 1 kwietnia 1895 r. na zasadzie umów ustnych milcząco przedłużanych, lub też dzierżawcy osiedli przed 1905 rokiem bez żadnych umów ze względu na ograniczenia b. rządów rosyjskich w stosunku do Polaków.

Zaprojektowane Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nowelizujące ustawę z dnia 20 czerwca 1924 r. pozwoli skorzyszczyć z dobrodziejstw ustawy szerszemu ogółowi dzierżawców, dotychczas w ustawie 20.VI.1924 r. pominiętych, a należących do kategorii dzierżawców długoletnich.

Wszelkie MASZYNY biurowe
czyścimy i reperujemy
tanie, szybko i dokładnie
„Block-Brun“ Sp. Akc.
Oddział w Wilnie,
Mickiewicza 31, telef. 375.
Uwaga: W roku 1926 warsztaty nasze zreperowały 358 m-szyn biurowych.

Dr. D. Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska 9—3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W. Lecznicy Litewskiej (Wileńskiej 28) od 1—3 popoł. W. P. Z.

Idealna pasta do zębów
Krem Perłowy
Ilnatowicz, Lwów.

C. BAUDOUIN DE COURTENAY EHRENKREUTZOWA.

Kwiatki św. Jerzego.

Św. Jerzy, rycerz młodzieńcy, zabijający smoka w obronie dziewczyny, znany nam dzięki kreacji jego w sztuce malarzkiej i w literackiej żywotów, zarówno zachodnio-europejskich, jak i bizantyjskich, obcy jest wsi podwileńskie. Opowiadają o nim niekiedy książkowe legendy, to znów zabłąka się jakaś pieśń o nim nabożna, lecz po za tem pozostaje on nadal w cień odsunięty, pobito go bowiem inna własna, pastersko rolnicza, koncepcja świętego. Spotykamy się z nią zarówno na Rusi, jak i w Polsce. Jest nim św. Jerzy — opiekun ziół i trzód. Inkarnacja ta nie ma w sobie nic z marzeń o szpadzie, nic ze snów o przygodach rycerskich, ma zaś w sobie spokój i powagę gospodarską. W wieszczór śnieżny, zimowy może go zoba-

czyć wieśniak pracowity, uczciwy, dbały o swoją rolę i żywioł. Zaprowadzi go do świętego blask złoty dwóch świec, gorejących na stole, nakrytym obrusem z najciemniejszego, srebrzystego lnu. Święty siedzi pochylony nad ogromną księgą przeznaczoną rolniczym, zdołał go wielka biała broda, niemniejsza i niemniej biała, niż ta, która okala różowe i dobronliwie lice św. Mikolaja.

Św. Jura, leśny i mroźny, ma pod swą opieką stada wilków-rozbójników i od niego właśnie zależy, na czyj postrach i na czyją szkodę rozejdą się one na swe nocne wałowania się. O ile kto ma czyste sumienie, ludzkie i gospodarskie, może podejść do samego stołu świętego, popatrzyć w jasne oczy i wyprosić zmiłowania od

wilków. Czasem pomoże ofiara z jakiegoś niewinnego jagnięcia, złożona u stóp Poskromiciela drapieżnych szkodników.

Na wiosnę św. Jerzy z lasu wychodzi na pola. Cicho wkoło nich się przechadza. Czują, aby oziminy dobrze rosły i ziemia gotowa była do przyjęcia nowych zasiewów jarych, które dobrze jest rozpocząć, według bardzo rozpowszechnionego mniemania, w dniu następnym po „Jurze“ — Ażeby pomóc i sobie i Świętemu w jego troskach opiekuńczych, wieśniacy sięgają do dawnych przekazów i zadaniów swych i pradiadków, zapewniających łaskę u ziemi i nieba. Jak już o tem na innym miejscu wspominałem, na świętego Jerzego zakopują więc resztki jada święconego w rolę (na Pokuciu czynność tę musi wykonać trzech łysych gospodarzy) i wykają w nią palmy wielkanocne. Święcą wodę w studniach, a potem tą wodą, lub wodą w wielką sobotę poświęconą, skra-

piają swe łany. Zielenią się zreszta one już dobrze na św. Jerzego od oziminy. Mówi o tem dobitnie przysłowie, co prawda — nie co roku, dające się równie dobrze zastosować.

Na świętego Jura Schowa się w życie kura.

To też przysłowie, tyczące się św. Wojciecha, młodszego patrona zasiewów w Polsce, robi pewne gospodarskie zastrzeżenia:

Taka pszeniczawykleurodzajna bywa,

Która na święty Wojciech przesłupkę pokrywa.

To, czy wyżej, czy niżej, wcześniej, lub później zboże „wyskoczy“ jest w mocy świętego opiekuna zasiewów, dlatego, że Pan Bóg wręczył mu klucze do różnych tajemnych skrytek ziemi. Może więc on, wedle swego rozumienia, wypuścić, kiedy chce, ciepłe podmuchy wiosenne, może spuścić rosę niebieską. Śpiewają i opowiadają o tem nietylko w okolicach Wilna,

lecz i na innych terenach Polski i Rusi, u Słowian zachodnich i południowych. Jedna czeska piosenka mówi o świętym Jurze, że on:

„vstava, zem odmykava, aby trava rostla, trava zeiena fiała modra...“

A podobne zupełnie zwrotki, aczkolwiek już z rokiem każdym idące w zapomnienie, można jeszcze usłyszeć w dziele Patrona ziół i trzód wieśniaczych, i pod Wilnem i pod Nowogródkiem.

Dowodem łaski nieba dla przyszłych urodzajów są grzmoty w dzień zarówno św. Jura, lub św. Wojciecha się rozlegające. Trzeba tylko wtedy pamiętać o jednym zabiegu skutecznym, a mianowicie: należy pójść przed chatę i oparzyć ręce o ziemię, zrobić skok przez głowę, czyli tak zwanego kozła, lub też tarzać się po ziemi. Zabezpiecza to przed kłęską piorunu, według zaś tradycji innych okolic Polski, zapewnia obfitość zbiorom.

Dobry gospodarz w dzień św. Jerzego troszczy się również i o zjednanie łaski dla bydła. Dlatego też w dzień ten i w okolicach Wilna i na innych terenach Polski bydło, często umajone i w czerwony kolor, bronią od uroków, przystrojone, wypęda się poraz pierwszy na paszę, krojąc je wraz z pastuchami, wodą święconą i popędzając palmami wiełkonocami.

W związku bezpośrednim z inkarnacją rolniczą św. Jerzego, patrona roślin wschodzących i rosnących na wiosnę, pozostają zwyczaj wileński, sprzedawania na kierzmarzu przed kościołem Świętego kwiatów i fianców. Stara piosenka ludowa serbska wyjaśnia nam go bardzo wyraziście, mówiąc o tem, jak to przy podziale świata św. Jura dostał pod swą opiekę kwiaty.

Ku czci Matki Boskiej Ostrobramskiej.



Fot. J. Bulhak.

Wśród votów, wiszących na Cudownym Obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej, jest jedno niezwykle, które tutaj reprodujemy. Jest to srebrna tabliczka z napisem: „Dzięki Ci Matko za Wilno”. Kto ją złożył? Stary wilanin spłacił dań pięknej tradycji miasta, czy żołnierz, który zdobywał je w ogniu walk, szeregowiec, czy wódz? Nie wiemy. A przecie piękny i wrzuszający jest ten objaw głębokiego związku duchowego, jaki wytworzył się między tymi, co tu żyją, a prastarą relikwią naszego miasta o głęboko uczuciowym, niemal mistycznym podkładzie kultury.

W ósmą rocznicę.

W dniach 19, 20 i 21 b. m. minie ósma rocznica oswobodzenia Wilna. Osm lat upłynęło od chwili, gdy po wiekowej niewoli poraz pierwszy Wilno ujrzało szeregi wojska polskiego, by kosztem jego krwi i znoju znowu połączyć się... z Koroną.

Pamiętne te dni 19, 20, i 21 kwietnia 1919 roku głęboko zapewne utkwiły w pamięci wilanin i nie tylko wilanin. Echo ich radosem brzmieniem rozległo się po całej Polsce.

Oswobodzenie Wilna było jednym z symboli odradzającej się Ojczyzny, która po wiekowej niewoli znowu powstawała do wolnego życia jednocząc w sobie wszystkie dawne dzielnice Rzeczypospolitej.

— Kraków, — Warszawa, —
— Lwów, — Wilno, — Poznań, —
zrzucając kolejne jarzmo najeźdźców, zespalały się znowu w jedną całość.

Zaiste była to: „chwila dziwnie osobliwa”...

Oswobodzenie Wilna było dla odradzającej się państwowości polskiej nakazem chwili, było koniecznością.

Wilno, to dla Polski nie tylko kwestia sentymentu, to zagadnienie „być albo nie być”. Tak było z Jagiełły i tak jest po dzień dzisiejszy.

Szczególnie zaś silnie prawda ta uwidaczniała się wówczas, gdy triumfujący w Rosji bolszewizm z Wilna przygotowywał sobie bramę wypadową na Polskę, a przez nią na całą Europę.

Wszak w pierwszych dniach maja tegoż 1919 roku miała się stąd rozpocząć ofensywa czerwonej armii.

Należało ją więc uprzedzić, należało rozbić w okresie przygotowań.

A przecież i sama, nieszczęsna ta ziemia, z rąk do rąk prawie przez Niemców bolszewikom oddana, przez jednych ograbiona, przez drugich doszczętnie zniszczona, raz po raz stała deputacją do Warszawy, z utęsknieniem oczekując pomocy i ratunku, od Tej, Wołności już promiennej, Polski.

I nie zbrakło w Polsce zroz-

zaharowani. Owładnięci jakąś szaloną pasją pracy wpadają tylko do kasyna na posiłek jak po ognie i ledwie przełknąwszy strawę gonią do kompanji, bo znów przyszedł nowy transport rekrutów, albo ekipunku. Rozmawiają na migi, bo już głosu nie mogą wydobyć z zachrypniętej gardzieli. Oczy jeno gorączką błyszczą i entuzjazm przebija z oczerzanej twarzy. Bo jakżeby inaczej? Przecież to organizuje się 1. dywizja legionowa dawna 1. Brygada... Tu się zanosi na coś ważnego i wielkiego. Nie darmo zjeżdża lada dzień generał Smigły, by objąć dowództwo. Nie darmo zjeżdża się ze wszystkich zakątków Polski sama stara wiera, oficerowie i podoficerowie z b. 1. Brygady. Ci co to jeszcze pamiętają Ulinę i Łowców z 1914 roku, ci z pod Kozinka, z Wołynia, z pod Reduty Komendanta, głodომory z Szczypiorna; ci co się gnieźdźli po tyrolskich „cavernach” i zjadali „polente” pod włoskim niebem przy jazzbandzie huraganowego ognia. Same stare wygi bojowe, elita żołnierstwa polskiego. Wszystko wyrwane rozkazem prosto z ognia, z pod Lwowa, z wołyńskich i poleskich rubieży, poznaczone licznymi bliźniami.

Sam Komendant, Naczelny Wódz ma ich podobno prowadzić dokąd na „robotę”... jak dawniej... jak dawniej od Krakowa... „na samym przedzie Komendant jedzie hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są”. Tylko dziś to już nie garstka szaleńców a regularny żołnierz wolnej i niepodległej Polski; rekrut z pierwszego przymusowego poboru, zarządzanego przez władze polskie.

Dalej więc do orkii! A szybko, bo czasu brak. Komendant czeka na gotowych żołnierzy.

Idzie więc praca z całym impetem gorącego, legionowego temperamentu, w dzień i w noc; a w trzy tygodnie nieorganizowany, niesforny tłum przeobraził się w plutony, kompanje, bataljony i pułki poslušnych rozkazom i gotowych do boju żołnierzy — legionistów.

W pierwszej połowie kwietnia

mienia tych potężnych dziejowych nakazań, nie zbrakło chęci do ich spełnienia. — Nie zbrakło tych chęci przedewszystkiem w duszy Naczelnika Państwa, który wszak sam się w tem Wilnie wychował, który to Wilno ukochał całą mocą swego gorącego serca.

Lecz skąd było wziąć siły, by podjąć się takiego zadania?

Zdeprawowana wiekową niewolą, wyniszczona wojną, zrabowana przez okupantów Polska, odradzała się zaledwie jak Feniks z popiołów.

Silna jedynie słabością swych wrogów, lecz jakież jeszcze bezbronna i słaba.

Jak ciężki był stan Polski w tym czasie, określają najlepiej słowa ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

„Polożenie Polski było nadzwyczaj ciężkie, a ten ciężar musiałem odczuwać przedewszystkiem ja, przez los postawiony do zachowania sił swego narodu, do obliczenia, do czego Ojczyzna jest zdolna.

Wierzcie mi, że nieraz w tym czasie, w samotnym, rzuconym na kraniec stolicy Belwederze, opuszczałem ręce w bezsile, poddawałem się rozpacz, pomimo, że ani z natury, ani z charakteru do tych

uczuć nie jestem skłonny.—Bo na cóż miałem liczyć lub rachować?”

Gdy przystępowałem do rachunku technicznego, to mi dawał zawsze wielkość ujemne. Czyż miałem rachować łachmany, w które ubierałem żołnierza, posyłając go na bój pod Lwowem? Czy liczyć dziury w butach żołnierza, stojącego na warcie w mroź trzaskającej? Czy oceniać młodego, niedoświadczonego rekruta, posłanego na boje często bez znajomości karabinu, z którego miał strzelać? Czy liczyć depesze, donoszące z pod Lwowa o braku amunicji, o tem, że wystarczy jej zaledwie na dwie godziny boju?”

„...I gdym w nocie bezsenne cyfry techniczne sumował w jedno z niepewnemi hieroglifami — wykładnikami uczuć narodu, nieraz przy dodawaniu odczuwałem stare, znane tak dobrze z lat niewoli, uczucie zwątpienia, które do ucha mi szeptało, tak dobrze mi znane, a tak ciężkie słowa: słabość, bezsila, niemoc!”

A przecież w tymże czasie bohaterki Lwów krwał już od szeregu miesięcy. A przecież na wschodzie rozgorzał już szeroki pas frontu, rozciągający się coraz bardziej, rozpalający coraz potężniej, grozący zduszeniem, zalaniem.

W zdobytym Wilnie. — R. 1919.



Fot. J. Bulhak.

Pogrzeb poległych w walkach o Wilno.

A jednocześnie wszak terkotały już karabiny na Śląsku Cieszyńskim ogniem walki rozgorzało Poznańskie.

A jednak potężny duch Wodza Narodu nie ugiął się, nie złamał.

Natychmiast po uwolnieniu Lwowa, obrzynamy wysiłkiem organizuje 2 Dywizję Legionową (obecnie 1 Dyw. Piech. Leg.).

W przeciągu sześciu tygodni

szczępła kadra oficerska i podoficerska wchłania w siebie tysiące rekrutów, odziewa ich i szkoli, organizuje artylerię i tabory, uzupełnia amunicję i woła Wodza oraz niestrudzoną pracą podwładnych wyczarowuje z niczego bitną jednostkę bojową.

Dnia 14 kwietnia ukończono organizację, dnia 15 Dywizja jest w rejonie koncentracyjnym, dnia 16

Na Wilno!

Ogromne koszary Ostrów-Komorowa zamieniły się wczesną wiosną 1919 r. w jedno wielkie obozowisko wojenne. Rozliczne czerwone bloki budynków, przyległe place koszarowe, okoliczne pola pełne są życia, pulsującego nabrzmiałym tętnem. Odgłos najróżnorodniejszych komend—twardo, urywane, ochrypłe, przesywają powietrze; miesząc się z chrzęstem broni, miarowem uderzeniem setek nóg, z kakofonią pieśni żołnierskich, śpiewanych w przeróżnych tonacjach, z trzaskami strzałów karabinowych, ćwiczących się w strzelaniu oddziałów, zlewając się w jakiś wielki chaos tworzenia.

Toczą się po wybrukowanych ulicach pękate wozy, skrzypiąc i pokukając pod ciężarem ładunku broni, amunicji, mundurów.

Ciągną ze stacji w bezładnym oryndku gromady młodych chłopaków, cudacznie ubranych, z tobołami różnego kalibru, krokiem leniwym, nierównym, gapowatym i niezgrabnie przewalając się z nogi na nogę.—To rekruci. Chłopy naschwał, przeważnie z lubelskiego i łomżyńskiego.

Czasem przewinie się zwarty oddział równym, sprężystym krokiem, z bronią na ramieniu. — To stary żołnierz — zapewne na zmianę wartę.

Tam znów w zakrętu drogi wylania się inny oddział z grzmiącą pieśnią. Wygląda groźnie, po kosyniersku i nieco zakrawa na oddział wolontariuszy. Każdy ma coś żołnierskiego na sobie: jeden czapkę i pas na marynarce przy zgrzebnych portkach i boso, drugi w czemś na głowie, co przypomina kapelus, ubrany w bluzę wojskową, spódnie w kratkę i ptykcie buciki, inny znów od dołu kompletnie wyekwipowany do pasa, zaś w górze zakazany cywil, a wszyscy trzymają na ramieniu regulaminowo długie drewniane pały, udające karabiny, a wyglądające raczej na kostiska—tylko kosy nastawic.

Gotączkowa praca wre całogodzinie do nocy. Oficerowie

zjawili się generał Smigły ze swoim sztabem i objął w swe wypróbowane ręce dowództwo 1 dywizji legionowej.

Równocześnie z jego przyjazdem gruchnęła wieść, że dywizja rusza natychmiast na Wilno.

Na Wilno!.. na Wilno!.. podawano sobie radośnie z ust do ust i uwijano się gwałtownie z ładowaniem przeróżnego sprzętu wojennego, prowiantu, taborów, dociągano do ostatek wyszkolenie oddziałów, które przecież składały się z samego rekruta, mając jeno kadry oficerskie i podoficerskie złożone ze starego żołnierza legionowego i częściowo z b. armji zaborczych.

Nadszedł wreszcie dzień odmarzsu. Załadowane transporty kolejowe legionowych pułków 1-go i 5-go ruszyły na długie i ciężkie boje.

Rozdyszały się lokomotywy, wyrzucając czarne pióropusze dymu, zastukoły rozgłośnie po uginających się pod ich ciężarem relacjach i pociągnęły długie węże pociągów, najeżone rynsztunkiem bojowym, pełne młodego, ofiarnego życia, — w kierunku na Wilno.

Z otwartych drzwi wozów uderzyła w szerokie, płaskie, rozłogi polskich pół stara legionowa piosenka, będąca wyrazem gorących pragnień tych pierwszych żołnierzy polskich:

„Zdobędziem Warszawę bo nam pilno
Zobaczyć to nasze stare Wilno”.
Bo kół był godniejszy i miał większe prawo do zwycięskiego wkroczenia w progi przastarego grodu Gedymina, jak nie ci, którzy 6 sierpnia 1914 roku wyruszają z Krakowa pod wodzą Komendanta Piłsudskiego, nieśli w swych sercach najśmielsze marzenia połączenia Krakowa, Warszawy, Wilna w jeden potężny organizm nowego Państwa Polskiego. Pیلno im było zobaczyć to stare polskie Wilno i nadszedł wreszcie czas ziszczenia ich marzeń, wyśpiewanych w tej serdecznej piosence.

Mkną pociągi jedne za drugimi dniem i nocą, mijając po drodze przysiadłe po bokach budynki sta-

żące, przecinając rozlewne rzeki, przerywając głębokie, szumiące bory, zbliżając się „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych”.

Miarowy stukot kół po szynach, usypiając znuzone ciała, zdawał się skandować w takt, od dzieciństwa wyuczony i ze wzruszeniem powtarzane nieśmiertelne słowa inwokacji: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Czestochowy.”

I w Ostrej świecisz Bramie...
„I w Ostrej świecisz Bramie...”
czyż to możliwy taki cud?... nie senli to tylko?... My, którzyśmy tylko z nabożeństwem recytowali te boskie strofy Wielkiego Adama, nie którzy potajemnie, jako najjaźniejszą modlitwę... my mamy teraz stanąć przed cudownym obliczem Tej, co w Ostrej świeci Bramie?... Ależ tak mamy i musimy stanąć przed nią w oryndku z Komendantem na czele, my pierwsi żołnierze Polski i zdać raport ze swych czynności, oraz zameldować, żeśmy byli Polse wierni, że wypełniamy testament nieśmiertelnego naszego wieszca, który się kajał u Jej stóp, skąd spłynął na niego geniusz natchnienia. Nie sen to, ale wielka jawa, wielka polska rzeczywistość.

Pułki wylądowały się w polu. Podają jakieś nazwy miejscowości nieznanych a jakby znanych... Lida... Radziszewski... A więc jesteście już na Litwie!... iszki... kieszki... objają się o uszy... Toć to przecież ojczyzna Podbiepię! Snują się Sienkiewiczowskie i Mickiewiczowskie światy i bohaterowie przez rozmarzony mózg. Chciałoby się z miejsca odszukać jakąś Maryle, Zosie, a choćby Telimene... Prędko jednak rozmarzenie prysło i znikło razem z Zosią, Telimieną i Podbiepiętami. Donośny bas huczący pod Lidą dział przywrócił umysł do rzeczywistości. To już plac boju... tu już czuć proch.

Twarde, Szybkie rozkazy zwarty momentalnie zgietliwie kłębowski ludzkie w regularne szeregi, wyciągnęły je w kolumny i poruszyły naprzód.

Ogłoszono walki o Lidę, która pozostała z prawej strony, miłki,

aż uchił zupełnie.

Zaczął się uciążliwy marsz, zmaganie się człowieka z mięsistą, lepka ziemią, z wybojami zalegającymi drogę. Ludzie, call utyłani w błocie, zamieniają się w juczne konie, przenosząc literalnie wozy, kuchnie, działa przez przepaściste błota. Cudną przyrodę z „Pana Tadeusza” szara rzeczywistość zamieniła w wielkie bajory.

Utрудzone ogromnym wysiłkiem kolumny pchają się forsownym marszem wprost na Wilno, w samą gardziel wroga. Nic na prawo, nic na lewo, jak tylko nieprzyjaciel. Ale to nie nowina dla starych zagończyków 1. Brygady, zaprawionych w tego rodzaju przedsięwzięciach na błotach wołyńskich w 1915 roku.

Świadomości, że na czele znajduje się Komendant, jak ongiś, nadzieja triumfalnego wejścia z Nim na—pierwsze, w wolnej Polsce — Święto Zmartwychwstania Pańskiego w progi piesszzonego w marzeniach, ukochanego Miasta, odejmowała trud umęczonym nogom i ramionom. Spotykane po drodze zalekione twarze tułaczów ludzi, rozjaśniają się na widok polskich mundurów, niosących im wiosnę wyzwolenia po tylu latach... Wrywają się od dawna tłumione radośnie okrzyki powitania... wrzuszające, serdeczne. To dodaje sił.

Dolatują już wieści, że Belina z ulanami dociera już do bram miasta że wreszcie już jest w mieście, że się już bije. Ogarnia lek, czy wytrzyma, czy piechota zdąży na czas.

Wreszcie dnia 19 kwietnia, koło południa zajeżdża pierwszy pociąg od Wilna na stację Bielnianonie. Na lokomotywie furkoczefiański proporzec—Hura! Wilno naszel.

Alarm! — Kpt. Lanđner formuje już swój III baon 1 pp. leg. Ładują się gorączkowo kompanje na pociąg przystany przez ulanów i niedługo ostry świst lokomotywy sygnalizuje odjazd. Z setek piersi wyrwa się jak grzmot piosenka: „zobaczyć to nasze polskie Wilno”.

Koło godziny 8 wieczór dnia 19 kwietnia 1919 roku wpada do dyszany i rozśpiewany pociąg z

berze już pierwszy chrzest ognio-wy w bitwie o Lidę i rozpoczyna pod dowództwem generała Rydza-Smigłego swój marsz na Wilno.

Nie sposób w ramach tego skromnego artykułu opisać przebiegu tej niesłychanie ryzykownej operacji. Ograniczamy się więc do paru słów. Był to wspaniały raid kawal-

leryjski i natarcie kawalerji w sile niespełna 750 szabel na rozległe czterć miljonowe miasto, broniące siłami około 3000 ludzi.

Rankiem dnia 19. IV. wpadła do miasta kawalerja pułk. Beliny Prażmowski i zajęła dworzec kolejowy oraz szereg ulic, docierając aż do placu katedralnego.

W zdobytym Wilnie. — R. 1919.



Fot. J. Bulhak.

Karabin maszynowy u wylotu ul. Zamkowej.

Mimo przewagi sił bolszewickich i braku amunicji, oddziały te utrzymały się w mieście przez cały dzień, aż do nadejścia piechoty, poczem wraz z nią oczyściły do reszty miasto z nieprzyjaciela. Oto co o walkach tych mówi Naczelny Wódz w rozkazy swym z dnia 28. IV. tegoż roku.

„Szczególnie, dziękuję... Generałowi Rydzowi Smigłemu, który, pomimo wielkich przeszkód technicznych, doprowadził na czas dywizję do Wilna i ostatecznie wygnał wroga ze stolicy.

Przedewszystkiem jednak podnieść muszę działanie oddziałów jazdy pod dowództwem ppłk. Beliny-Prażmowskiego.

Świetnie prowadzona, wspaniałym marszem obeszła cały układ sił wroga, by z tyłu wpaść do głównego siedliska wszystkich sił bolszewickich: śmiałym, a nagłym napadem zajęła miasto z ogromnemi zapasami materiału wojennego i utrzymała je pomimo ogromnej przewagi wroga, aż do przycięcia piechoty. Jest to najpiękniejszy czyn wojenny dokonany w tej wojnie przez polską jazdę. Dziękuję za to podplk. Belinie Prażmowskiemu i jego szefowi sztabu majorowi Piskorowi”.

Obrzyny wysiłek został dokonany. Prastary gród Gedymina w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego połączył się z odrodzoną Ojczyzną. Wielkie historyczne za-

danie zostało spełnione. Przez czyn obojętne tych pamiętnych dni stał się Józef Piłsudski wskrzesicielem starych tradycji Jagiellońskich, a Wilno stało się tem, czem było niegdyś—wschodnią strażnicą potęgi Odrodzonej Ojczyzny, potężnym zwałem rozdzielającym dwie groźne nam potęgi na zachodzie i na wschodzie.—Nic więc dziwnego, że Komendant o wjeździe swym do Wilna temi wyraża się słowami:

„Do żadnego miasta zdobytego przezemnie nie wjeżdżałem z takim uczuciem jak do Wilna. Te słodkie pieśni dzieci, te tworne oczy matek, te łzy, te wrzucenia... Wjeżdżałem konno... czekało miasto moje... triumf duszy był zupełny, a ileż pracy nowej i słodkiej było jeszcze przedemną?”

A ileż pracy nowej i słodkiej dzięki temu czynowi otwarło się przed nami? Nazwiska Rydza-Smigłego Beliny — Prażmowskiego, Dreszera, Zaruskiego, Piskora złotemi głoskami wyrzute być winny w sercu każdego wilanina. Lecz przedewszystkiem złotem głoskami, ukochaniem i oddaniem wyrzyc się w nich powinny imię i postać Marszałka Józefa Piłsudskiego który temu naszemu miastu serce i duszę swą oddał.

A. H.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego!

POLSCY TATARZY

(Charakterystyka ogólna.)

„Są to oddawna zaginione ptaki
W Litwie: Lud prosty lecz jeszcze oracza
Pozłota wschodnią trzyma się — i znaki,
Które na twardych rycerstwo wytłacza,
Błysną jak krzywych mieczów błyskawica
Słowacki „Beniowski”.

Potomkowie dawnych sojuszników Litwy a później Rzplitej, co ongi w sukurs jej nadciągawszy, już do swoich siedzib nie wrócili, osiadłszy tu na stałe, zwartemi kolonjami na ziemi tej zamieszkali i pokolenie za pokoleniem, rycerski a pracowity żywot pędząc, wierni przybranej swej Ojczyźnie wielokroć dzielnie w potrzebie jej stali.

Liczba ich, w granicach dawnej Rzeczypospolitej dochodziła niekiedy (spis z r. 1630) do 100 tysięcy, (a nawet 200 u, w wieku XIV-m). Było osiadłych 800 rodzin. Dawali one Rzplitej 10 tys. zbrojnych jeźdźców, tworzących t. zw. *sciahy*, o nazwach ziem z których pochodzili. Dziś mieszkają u nas około 7-miu tys. Tatarów w województwach: wileńskim (powiaty trocki, mołodziecki, oszmiański, brastawski i dziśnieński), nowogródzkim (nowogródki, wolezyński, nieświeski, lidzki, słonimski, baranowski), białostockim (sokołowski, grodzieński) i lubelskim w Stuzdancie pod Białą. W tej ostatniej był przed wojną b. piękny i starożytny meczet który spalili Moskale w r. 1915 w czasie odwrotu, przy czym spaloną przechowywany tam

sztandar przyboczny pułku tatarskiego Stanisława Augusta, którym dowodził pułk. Azulewicz.

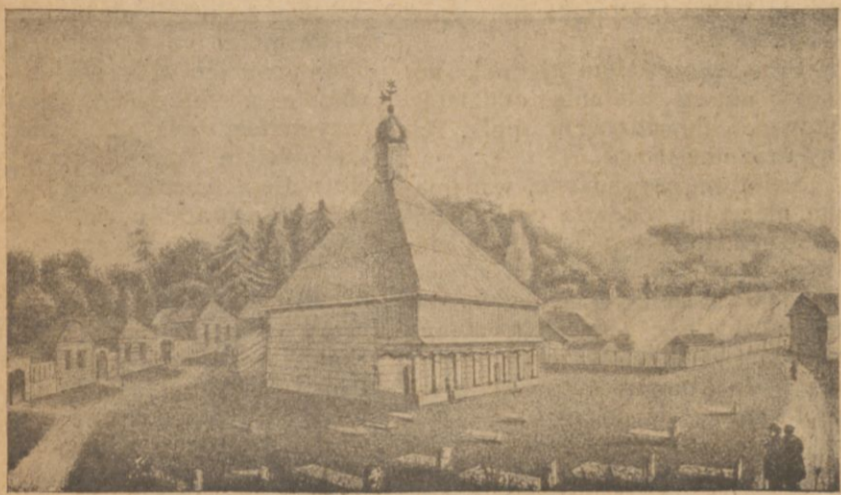
Tak znaczny ubytek ich liczby tłumaczy się tem, że stopniowo przyjmowali chrześcijaństwo i zmieniając religię tracili całkowicie odrębność narodową, polonizując się przeważnie.

Największą czysto-tatarską osadą są Lwie, w pow. wolezyńskim, gdzie mieszka około 80 rodzin. Trudnią się Tatarzy rolnictwem i ogrodnictwem a częściowo garbarstwem. Właściciele dużych majątków ziemskich to potomkowie dawnych książąt, ulanów (książąt krwi chafskiej, posiadaczy „ulanów”) i murzów.

Mimo swego wielkiego patryjotyzmu polskiego (carskie rządy nazywały ich „paljakami magomiantanskawo zakona”) zachowali jednak w pełni swoją odrębność etniczną i religijną. Do dziś wyznają islam, wielożonstwu jednak wśród nich nie ma, choć kodeks rosyjski zezwalał muzułmanom na posiadanie do trzech żon.

Mówią już tylko po polsku, tatarskiego oraz arabskiego nie rozumieją, choć przeważnie umieją czytać po arabsku.

Meczet w Wilnie na Łukiszkach.



Według litografii z połowy XIX w.

Po arabsku pisana jest większość ich ksiąg religijnych, których jest kilka rodzajów. Są to: *Kitaby*, czyli księgi Koranu w języku arabskim ręcznie, z dodaniem białoruskiego tłumaczenia alfabetem arabskim pisanie; *Tapsiry*— tylko arabski tekst Koranu zawierające; *Chamaity*—zbiory modlitw arabskich, ale pisanych alfabetem polskim z zupełnie już polskimi opisaniami obrzędów religijnych; *Duarały* wreszcie, czyli modlitewniki noszone na piersiach.

Wszystko to są rękopisy. Poza niemi używane są także księgi Ko-

ranu, drukowane w Orenburgu i Kazaniu. Z wielkim pietyzmem przechowują często Tatarzy polscy egzemplarze Koranu (przeważnie b. stare) drukowane w Turcji. W roku 1858 wyszedł w Warszawie pierwszy i dotychczas jedyny polski przekład Koranu dokonany przez Jana Tarak Murzę Buczackiego. Przedtem, w r. 1830 został wydany także przez Tatarów, litewskiego sędziego Józefa Sobolewskiego, w Wilnie, „Wykład wiary mahometańskiej, czyli islamskiej”. Obydwa te dzieła są dziś rzadkościami bibliograficznymi.

Z dziejów tatarskich

Inne zaiste były stosunki Litwy do plemion tatarskich, koczujących po niezmiernych stepach dalekiego wschodu, a inne Polski, przez cały wiek XIII zalewanej ogniem i krwią, przez zwycięskie hordy „pohańców”. Później już oba kraje szły na wschodni koniec z Turkiem i Tatarzynem, i wspólnie chwale zwycięstwa lub hańbę przegranej znosiły.

Na początku jednak dziejów obu państw, Litwa rolę zwycięzcy odegrała w stosunku do Tatarszczyzny. Rozbija hanaty tatarskie wspomaga jedne przeciw drugim i genialnym umysłem Wielkiego Witolda, nietylko zdobywa na dalekim Wschodzie wpływy, posłuch i znaczenie, jakiego nie osiągnął żaden z europejskich panujących, ale zjednywa sprzymierzeńców, lojalnych w potrzebie, pomoc w walkach z Krzyżakami i wreszcie całe pułki i rodziny osadników do bezudnej Litwy. Są to już czasy, gdy Litwa zbliżyła się politycznie z Polską. To wiek XV. To w bitwie pod Grunwaldem 40.000 Tatarów cara krymskiego Tochtamysza, przyjaciela Witoldowego pod wodzą mężnego carewicza Dżel-el-Eddina, to pomoc przeciw Polsce dana przez carewiczkę Achmata Swidrygielle, to osadnictwo i łącznie się chętnie, przyjazne, Murzów, Kniaziów i Ulanów z miejscową ludnością, za pomocą małżeństw z kobietami chrześcijańskimi, to wzrastające wierne, prawie, uciwne i pracowite pokolenie Kusłińców litewskich.

Z innemi tradycjami w stosunku do Tatarów żyła Polska. Straszliwe szlaki, zagony tatarskie w XIII

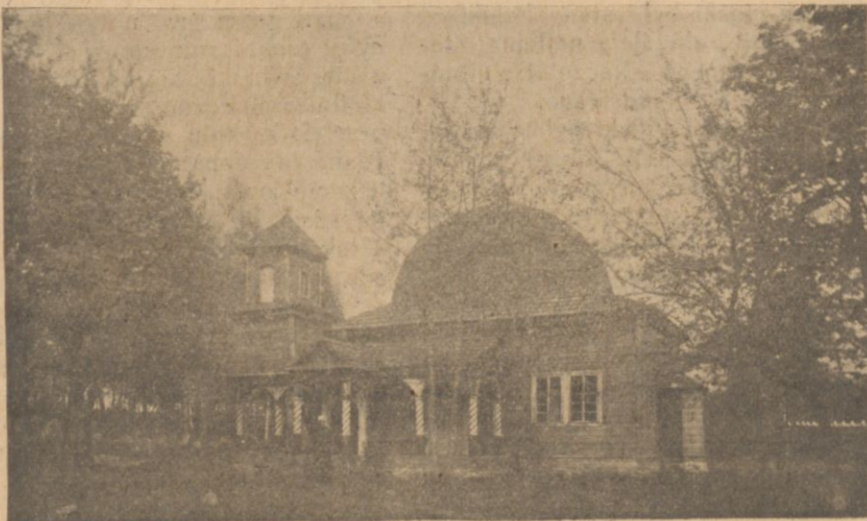
w. niszczące jak szarańcza bogate ziemie aż po Sandomierz, Kraków i Wrocław, po kilkakroć nalatujące niby gniew Boży, pozostawiły w pieśni i opowieści obrazy mak, tłumów jeńców, cudownych ocalałych i zwycięstw, wizję świętych królów: Kingi, Salomei, Jadwigi, modlących się i zwyciężających mocą Bożą, rycerskiego zgonu Henryka Pobożnego pod Lignicą i związane z tem wszystkim podań i kronikarskich zapisków.

W Polsce nie było osadnictwa tatarskiego i sama ich nazwa przedstawiała straszliwy koszmarny obraz, jassyru, poturczenia i zniszczenia miast i сіоł. Litwę zaś, genjusz wojenny Kiejstuta, Olgerda, a wreszcie meżnego i mądrego Witolda Olgerdowicza, chroni od najazdów. Co więcej, z niezliczonej ómy hord tatarskich, tych plemion i tworzących lub rozpadających się hen, aż po mur chiński państw, Hanatów i Ord, tworzy sobie Witold sprzymierzeńców, i tradycję tę państwu polsko-litewskiemu przekazuje.

Podanie niesie, że już pierwsi misjonarze Litwy, Franciszkanie, zetknęli się tu z jakimś „Scytami” używającymi języka azjatyckiego. Ale dopiero w końcu XIV w. r. 1397 Witold całą ordę z żonami i dziećmi do Litwy przyniósł i osadził w okolicach Waki, czyniąc z tych jeńców wojennych ludzi wolnych, na własnej ziemi osiadłych, a jeno z obowiązkiem spełniania służby w konnicy, do czego ten lud rycerski pochopny był i nader sposobny. Jest to wszakże tylko niewielka część przodków dzisiejszych Tatarów litewskich. Przez cały wiek XV napływy Tatarów do Litwy całkiem pokojowe, był i bardzo obfite. Przybywali z

Parafij muzułmańskich w Rzpltej jest 17, najstarsza i najliczniejsza z nich—Dowbuciszki (obecnie pow. mołodziecki) z meczetem, założonym jeszcze w w. XV, (obecna wszakże budowla pochodzi z początków w. XIX). Jest to zarazem odwieczna siedziba ksiąg Kryczyńskich, Murzów Najmniejszych. Przed wojną Tatarzy litewscy wyznaniowo podlegali t. zw. *muftijatowi* na Krymie, w r. 1915 powstała autokefalia muzułmańska w państwie polskim z siedzibą jej władz, czyli muftijatu w Wilnie

Meczet w Dowbuciszkach.



Jedna z nielicznych starych świątyń mahometańskich, które oparły się zniszczeniu w czasie wojny europejskiej.

W r. 19—20 Republiki Krymskiej, lub w tymże czasie wielu stanowisk w Republice Azerbejdżanu. W maju ub. roku dr. Szynkiewicz brał udział w zjeździe przedstawicieli świata muzułmańskiego, dla obrania kalifa, w Kairze. Duże zainteresowanie życiem Tatarów polskich objawia khedyw Egiptu, Fuad, który w r. zeszł. przysłał na ręce dr. Szynkiewicza 500 funtów na budowę (względnie odbudowę wielu zniszczonych przez wojska rosyjskie) meczetów, których wiele parafij nie posiada.

Poziom kulturalny i etyczny Tatarów polskich jest niewątpliwie wysoki. Są b. uciwmi, religijni i niema wśród nich analfabetów. Wszyscy umieją czytać, bądź po polsku, bądź po arabsku. Bardzo znaczny procent posiada wyższe wykształcenie; na Uniwersytecie St. Batoiego studjuje kilkanaście osób narodowości tatarskiej. Bardzo wielu jest na wyższych stanowiskach państwowych, zwłaszcza w sądownictwie, tudzież w wojsku. Tatarom jest prof. U. S. B. dr. Stefan Bazarewski, prezes zorganizowanego w r. z. Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzplitej Polskiej. Członkami zarządu związku są pp.: N. Bazarewski, Zofja Romanowiczówna, Konstancy Achmatowicz i płk. Stefan Tuhan-Baranowski. Jednym z delegatów polskich na Międzynarodowy Zjazd Geograficzny był także Tatar, sędzia p. Olgierd Kryczyński, odznaczony przez króla Fuada orderem Nilu.

Rewelacją dla czytelników „Trylogii”, czy „Quo vadis”, będą wody znanego heraldysty, autora

Wstępującym na te ziemie powie- dziel, że ten piasek, ta woda i te drzewa są nam wspólne. Nasze dzieci wiedzą o tem, a nad słone- mi jeziorami, wiedzą, że my, w kraju naszym, nie jesteśmy cudzo-ziemcami!”

Szytym czyli głową zutokfalji został obrany przez zjazd parafij muzułmańskich w Polsce, zwolany z inicjatywy p. Adama Murzy Murzicza, b. wice-prezesa Sądu Okręg. w Wilnie, — dr. Jakób Szynkiewicz, zastępującego zaś p. Jakóba Romanowicza.

Stosunki naszych Tatarów z innymi narodami świata muzułmańskiego są zawsze b. dobre, a nawet serdeczne. Cieszą się oni tam dużym uznaniem, czego dowodzi m. in. objęcie przez nich całkowitej prawie władzy w rządzie istnie-

wem i literackiem głośnie. Pisali więc: J. Bandkie „O Tatarach“ (studjum prawnicze), „Album literackie” z r. 1848; prof. A. Muchliński „Zdanie sprawy o Tatarach litewskich“ (praca histor.), „Teki litewskie” 1858 r.; wspomniany już prof. Talko Hryniewicz (antropol.), Szymielewicz Michał „Tatarzy litewscy, szkic etnograficzny“ Wilno 1905, Czesław Jankowski w monografii p. t. „Powiat oszmiański“ cz. I a „Wśród siedzib tatarskich“.

Do najważniejszych. Poważne dzieło bibliograficzne napisał p. Leon Kryczyński (obecnie sędzia śledczy do spraw szereg. wagi w Wilnie) p. t. „Źródła bibliograficzne o Tatarach Polski, Litwy, Białejrusi i Ukrainy“.

Wszyscy piszący o Tatarach litewskich autorzy polscy wyrażają się o nich z żywą sympatią i szacunkiem, na które Tatarzy nasi w ciągu minionych od ich osiedlenia się na tej ziemi wieków, dzielności swą, etycznością i przywiązaniem do polskości rzetelnie sobie zasłużyli. Polskość ta ich dzisiaj jest tak niezaprzeczona, że odrzucając termin na przesłankach historycznych oparty nazwalimy ich

— Rozpoczynamy pracę od pod- staw. Muftiat polski jest instytucją nowo powstałą, która obecnie się organizuje. Pracy jest bardzo dużo. Przed wojną polscy muzułmanie podlegali wyznaniowo muftiatowi na Krymie, który niezbyt żywo się nam interesował. Dlatego stan poszczególnych gmin wyznaniowych był często dość optyakny. Pozostawione same sobie oraz ofiarności wyznawców która z naty- racy rzeczy nie mogła być zbyt du- ża, wiodły żywot w dość ciężkich warunkach. Od rządu rosyjskiego nicozego się spodziewać nie mogli. Obecnie jest o cale niebo lepiej. Rząd Polski udziela nam sub- wencji, jak dotąd, pokrywających nasze potrzeby.

— Jakie zadania stawia sobie na najbliższą metę Muftiat Rzeczypospolitej? — Podniesienie poziomu duchowieństwa przez zakładanie odpowiednich kursów i wysyłanie zdolniejszych absolwentów ich na wschód dla dalszego kształcenia, odbudowywanie, zniszczonych przez wojnę meczetów, organizacja szkol- nictwa.

— Na czem polega ta ostatnia? — Tworzymy w poszczególnych gminach początkowe szkoły parafialne a dla dzieci uczących się w państwowych szkołach powszechnych staramy się zorganizować przyznana nam przez M. W. R. i O. P. odpowiednią ilość godzin nauki religii oraz arabskiego alfabetu i języka. Obecnie przygotowujemy do druku podręczniki

Przechodząc do czasów now- szych; należy wspomnieć o jednym z najbliższych i najdzielniejszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, Aleksandrze Sulkiwiczu

Literatura traktująca o Tatarach polskich jest dość obfita. Wśród autorów spotyka się nazwiska zarówno czysto polskie, jak i tatarskie i przeważnie na polu nauko-

do tego konieczne, których jest wielki brak. Co do szkolnictwa wyższego to mamy w Rzeczypospolitej dwie katedry orientalistyki we Lwowie i Krakowie. — Przydałyby się na Uniwersytecie Stefana Batoiego—dodaje— przecież Wilno jest jakby stolicą polskich muzułmanów. — Na razie jest seminarjum poświęcone badaniu tatarszczyzny, zatwierdzone już przez ministerstwo i prowadzone przez prof. Feliksa Konecznego.

Przechodzimy do spraw wileń- skiej gminy muzułmańskiej. Liczy ona ok. 250 u osób. Prezesem jej jest gen. Aleksander Romanowicz, w skład Zarządu wchodzi: p. p. sędzia Bolidan Achmatowicz, prof. U. S. B. Stefan Bazarewski, urzędnik kolejoży Aleksander Jakóbowski i imam czyli proboszcz parafii wileńskiej p. Ibrahim Smajkiewicz. Mamy zamiar niezadługo przystąpić do budowy nowego meczetu; oraz organizujemy tak tu jak i wszędzie zresztą naukę religii i związanych z nią przedmiotów. Żywa akcja kulturalna prowadzi wśród miejscowego społeczeństwa tatarskiego wileńskiego oddział Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej. Czynny tu jest bardzo p. pułkownik Stefan Tuhan-Baranowski, który prowadzi dział prelekcyjny.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad dziękując uprzejmie naszemu Informatorowi.

S. Klaczyński.

w nagłówku niniejszego artykułu tem czem są dzisiaj — Tatarami Polskimi. —S—n Kl—ski.

Mec. Al. Achmatowicz.



Były dyrektor departamentu sprawiedliwości T.K.R. b. Litwy Środk. jeden z najwybitniejszych działaczy wśród społeczeństwa tatarskiego.

Organizacja społeczeństwa muzułmańskiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

(Wywiad z J. E. Muftim dr-em Jakóblem Szynkiewiczem.)

— Rozpoczynamy pracę od pod- staw. Muftiat polski jest instytucją nowo powstałą, która obecnie się organizuje. Pracy jest bardzo dużo. Przed wojną polscy muzułmanie podlegali wyznaniowo muftiatowi na Krymie, który niezbyt żywo się nam interesował. Dlatego stan poszczególnych gmin wyznaniowych był często dość optyakny. Pozostawione same sobie oraz ofiarności wyznawców która z naty- racy rzeczy nie mogła być zbyt du- ża, wiodły żywot w dość ciężkich warunkach. Od rządu rosyjskiego nicozego się spodziewać nie mogli. Obecnie jest o cale niebo lepiej. Rząd Polski udziela nam sub- wencji, jak dotąd, pokrywających nasze potrzeby.

— Jakie zadania stawia sobie na najbliższą metę Muftiat Rzeczypospolitej? — Podniesienie poziomu duchowieństwa przez zakładanie odpowiednich kursów i wysyłanie zdolniejszych absolwentów ich na wschód dla dalszego kształcenia, odbudowywanie, zniszczonych przez wojnę meczetów, organizacja szkol- nictwa.

— Na czem polega ta ostatnia? — Tworzymy w poszczególnych gminach początkowe szkoły parafialne a dla dzieci uczących się w państwowych szkołach powszechnych staramy się zorganizować przyznana nam przez M. W. R. i O. P. odpowiednią ilość godzin nauki religii oraz arabskiego alfabetu i języka. Obecnie przygotowujemy do druku podręczniki

Przechodząc do czasów now- szych; należy wspomnieć o jednym z najbliższych i najdzielniejszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, Aleksandrze Sulkiwiczu

Literatura traktująca o Tatarach polskich jest dość obfita. Wśród autorów spotyka się nazwiska zarówno czysto polskie, jak i tatarskie i przeważnie na polu nauko-

do tego konieczne, których jest wielki brak. Co do szkolnictwa wyższego to mamy w Rzeczypospolitej dwie katedry orientalistyki we Lwowie i Krakowie. — Przydałyby się na Uniwersytecie Stefana Batoiego—dodaje— przecież Wilno jest jakby stolicą polskich muzułmanów. — Na razie jest seminarjum poświęcone badaniu tatarszczyzny, zatwierdzone już przez ministerstwo i prowadzone przez prof. Feliksa Konecznego.

Przechodzimy do spraw wileń- skiej gminy muzułmańskiej. Liczy ona ok. 250 u osób. Prezesem jej jest gen. Aleksander Romanowicz, w skład Zarządu wchodzi: p. p. sędzia Bolidan Achmatowicz, prof. U. S. B. Stefan Bazarewski, urzędnik kolejoży Aleksander Jakóbowski i imam czyli proboszcz parafii wileńskiej p. Ibrahim Smajkiewicz. Mamy zamiar niezadługo przystąpić do budowy nowego meczetu; oraz organizujemy tak tu jak i wszędzie zresztą naukę religii i związanych z nią przedmiotów. Żywa akcja kulturalna prowadzi wśród miejscowego społeczeństwa tatarskiego wileńskiego oddział Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej. Czynny tu jest bardzo p. pułkownik Stefan Tuhan-Baranowski, który prowadzi dział prelekcyjny.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad dziękując uprzejmie naszemu Informatorowi.

S. Klaczyński.

Przechodząc do czasów now- szych; należy wspomnieć o jednym z najbliższych i najdzielniejszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, Aleksandrze Sulkiwiczu

Literatura traktująca o Tatarach polskich jest dość obfita. Wśród autorów spotyka się nazwiska zarówno czysto polskie, jak i tatarskie i przeważnie na polu nauko-

do tego konieczne, których jest wielki brak. Co do szkolnictwa wyższego to mamy w Rzeczypospolitej dwie katedry orientalistyki we Lwowie i Krakowie. — Przydałyby się na Uniwersytecie Stefana Batoiego—dodaje— przecież Wilno jest jakby stolicą polskich muzułmanów. — Na razie jest seminarjum poświęcone badaniu tatarszczyzny, zatwierdzone już przez ministerstwo i prowadzone przez prof. Feliksa Konecznego.

Przechodzimy do spraw wileń- skiej gminy muzułmańskiej. Liczy ona ok. 250 u osób. Prezesem jej jest gen. Aleksander Romanowicz, w skład Zarządu wchodzi: p. p. sędzia Bolidan Achmatowicz, prof. U. S. B. Stefan Bazarewski, urzędnik kolejoży Aleksander Jakóbowski i imam czyli proboszcz parafii wileńskiej p. Ibrahim Smajkiewicz. Mamy zamiar niezadługo przystąpić do budowy nowego meczetu; oraz organizujemy tak tu jak i wszędzie zresztą naukę religii i związanych z nią przedmiotów. Żywa akcja kulturalna prowadzi wśród miejscowego społeczeństwa tatarskiego wileńskiego oddział Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej. Czynny tu jest bardzo p. pułkownik Stefan Tuhan-Baranowski, który prowadzi dział prelekcyjny.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad dziękując uprzejmie naszemu Informatorowi.

S. Klaczyński.

Przechodząc do czasów now- szych; należy wspomnieć o jednym z najbliższych i najdzielniejszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, Aleksandrze Sulkiwiczu

Literatura traktująca o Tatarach polskich jest dość obfita. Wśród autorów spotyka się nazwiska zarówno czysto polskie, jak i tatarskie i przeważnie na polu nauko-

do tego konieczne, których jest wielki brak. Co do szkolnictwa wyższego to mamy w Rzeczypospolitej dwie katedry orientalistyki we Lwowie i Krakowie. — Przydałyby się na Uniwersytecie Stefana Batoiego—dodaje— przecież Wilno jest jakby stolicą polskich muzułmanów. — Na razie jest seminarjum poświęcone badaniu tatarszczyzny, zatwierdzone już przez ministerstwo i prowadzone przez prof. Feliksa Konecznego.

Przechodzimy do spraw wileń- skiej gminy muzułmańskiej. Liczy ona ok. 250 u osób. Prezesem jej jest gen. Aleksander Romanowicz, w skład Zarządu wchodzi: p. p. sędzia Bolidan Achmatowicz, prof. U. S. B. Stefan Bazarewski, urzędnik kolejoży Aleksander Jakóbowski i imam czyli proboszcz parafii wileńskiej p. Ibrahim Smajkiewicz. Mamy zamiar niezadługo przystąpić do budowy nowego meczetu; oraz organizujemy tak tu jak i wszędzie zresztą naukę religii i związanych z nią przedmiotów. Żywa akcja kulturalna prowadzi wśród miejscowego społeczeństwa tatarskiego wileńskiego oddział Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej. Czynny tu jest bardzo p. pułkownik Stefan Tuhan-Baranowski, który prowadzi dział prelekcyjny.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad dziękując uprzejmie naszemu Informatorowi.

S. Klaczyński.

Przechodząc do czasów now- szych; należy wspomnieć o jednym z najbliższych i najdzielniejszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, Aleksandrze Sulkiwiczu

Życie gospodarcze

KRONIKA MIEJSCOWA.

W sprawie Targów Północnych w Wilnie,

W dniu 22 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie Komisji Terenowej Targów Północnych, które mają się odbyć w Wilnie w roku 1928. Na posiedzeniu rozpatrywaną była sprawa wynalezienia odpowiedniego terenu na plac dla urzędzenia wystawy. Wyszukano jak najbardziej nadające się na ten cel następujące miejsca: ogród po Bernardyński, Snipiszki, Zakret i Pch. lanka. Komisja jednak nie powzięła ostatecznej decyzji co do wyboru miejsca. Sprawa ta będzie ostatecznie rozstrzygnięta na ogólnym zebraniu, które się odbędzie w najbliższym czasie. (s)

Przysposobienie wojskowe w Wilejce.



Elewi kursu instruktorskiego w drodze na ćwiczenie.

Zakończenie kursu instruktorskiego P. W. w Wilejce pow.

W dniu 14 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie kursu instruktorskiego P. W. w Wilejce. Jak swego czasu podawaliśmy — kurs ten rozpoczął się w dniu 18 lutego b. r. — Przyjętym było około 30 słuchaczy, z których 21 ukończyło kurs z wynikiem dodatnim. Przez osiem tygodni trwania kursu absolwenci przeszli wyszkolenie rekrutskie i podoficerskie. — Specjalną uwagę zwrócono na wyszkolenie strzeleckie, wychowanie fizyczne i wyszkolenie bojowe. Biorąc pod uwagę, iż materiał ludzki składał się z przeważającej liczbie z osób przedpoborowych — a zatem kompletnie surowych pod względem przygotowania wojskowego — to z przyjemnością nadmienić trzeba, iż wyniki były wprost imponujące. — Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie komendantowi kursu p. ppor. Stankiewi-

czi — p. p. porucznikom Heinemu, oraz Łakomiakowi, jak również pomocniczym siłom instruktorskim — no i zapalowi — z jakim dzisiejsi absolwenci oddawali się pracy nad przysposobieniem wojskowym. Z czasem uznaniem nadmienić musimy, iż pierwsza próba uruchomienia kursu instruktorskich p. w. na naszym terenie dała rezultaty pod każdym względem wspaniałe. Związek Strzelecki jako najsilniejsza organizacja przysposobienia wojskowego w Polsce, zyskał dwudziestu jeden nowych, kompletnie przygotowanych instruktorów i propagatorów idei przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. O godzinie 9 m. 15 odbył się raport — przyjęty przez p. ppul. Sztabu Generalnego Florka oraz przegląd całokształtu wyszkolenia

KRONIKA.

Niedziela 24 kwietnia

Dziś: Fidelisa Kapuc. M.
Jutro: Marka Ewang.
Wschód słońca — g. 4 m. 27
Zachód — g. 18 m. 42

KOSCIELNA.

— Świecenia kapłańskie. Kurja Metropolitalna wileńska podaje do wiadomości, że świecenia kapłańskie odbędą się dziś w niedzielę o godz. 7 rano w Bazylice Metropolitalnej.

MIEJSKA.

— Rejonowe Komisje Sanitarne wprowadzone do życia celem podniesienia sanitarnego stanu miasta istnieją, ale tylko na papierze. Działalność ich ogranicza się jedynie do zebrań. Truano wymagać od członków komisji jakiejkolwiek inicjatywy i działalności, gdyż zasiadają w niej przeważnie właściciele nieruchomości, którzy ani sobie, ani swoim sąsiadom nie będą robili przykrości przez sporządzenie protokołów „bo” dziś ja jemu, jutro on mnie. Przytem są to ludzie starsi, którym wiek, zdrowie i interesy osobiste nie zawsze pozwalają na należyte wywiązanie się z wziętych na siebie obowiązków.

Miasto nasze pod względem sanitarnym stoi faktycznie na ostatnim miejscu w Polsce. Stan taki dłużej istnieć nie może, gdyż zagraża zdrowotności miasta i sprzyja chorobom. Należy więc funkcjonujące komisje sanitarne mogą tu b. wiele zdziałać, aie przedtem trzeba już istniejące rozwiązać i... odmłodzić.

— Jeszcze jeden przyczynek do magistrackiej gospodarki. Przechodzącego przez mostek na Wilence koło kościoła Bernardynów, uderza widok obrzydlawej belki ochronnej, ułożonej zamiast parapetu. Istniał w roku ubiegłym b. ładny parapet żelazny, lecz przy zrzucaniu śniegu do Wilenki został połamany i zniszczony. I wtedy dopiero nasz sławetny Magistrat przypomniał, że należy postawić belkę ochronną, kiedy z parapetu pozostały tylko szczątki.

W pobliżu mostka znajduje się kościół św. Anny, zwiedzany przez wszystkie wycieczki zjeżdżające do Wilna (w bieżącym roku będzie ich o wiele więcej, niż lat ubiegłych) i gdy kto ze zwiedzających miasto zwróci uwagę na ten oryginalny parapet, wówczas będziemy tuż przy Magistracie z przed paru wieków, który b. wiele „dobrego” dla miasta zrobił.

— Rzeźnicy i masarze skarżą się na Magistrat. Jak się dowiadujemy grupa wileńskich rzeźników i masarzy zamierza wnieść skargę do p. ministra spraw wewnętrznych i wojewody w sprawie stosunków panujących na miejskiej stacji kontroli mięsa. Jednym z głównych motywów skargi jest przetrzymywanie mięsa oddanego do badania przez kilka a czasem i kilkanaście dni, dzięki czemu ulega ono psuciu się i nie nadaje się do sprzedaży.

Pozatem skarga zawierać będzie cały szereg błędów i faktów, które stwierdzą nieuczynność magistrackiej gospodarki.

Mamy nadzieję, iż władze nadzorcze wejrzą bliżej w gospodarce ojców naszego miasta i położą kres dalszemu gnębieniu ludności miasta przez endecko-żydowską spółkę.

— Klub na miejscu pomnika Katarzyny. Po usunięciu resztek pomnika carycy Katarzyny przeciw Urzędowi Wojewódzkiego stała się aktualną sprawą, czem zapewne pustką, pozostała na miejscu usuniętego pomnika.

Na przyszłość projektowane jest tu wzniesienie pomnika jednego z wieszczów lub bohaterów Polski. Jest to jednak kwestja dalekiej przyszłości.

Narazie Magistrat przystąpił w ostatnich dniach do urzędzenia w tem miejscu klombu, który doda nieco estetycznego wyglądu największej zaniedbanejmu w Wilnie skwerowi.

SAMORZĄDOWA.

— Wybory do rad gminnych w pow. wileńsko-trockim. Z początkiem maja b. r. na terenie powiatu wileńsko-trockiego odbędą się wybory do rad gminnych i zebrań gminnych w następujących gminach: niemeczyńskiej, podbrzeskiej, wornianskiej, szumskiej, michalskiej, mickuńskiej, rudzińskiej, trockiej i rudomińskiej. W związku z tem onegdaj w lokalu starostwa powiatu wileńsko-trockiego odbyło się zebranie przewodniczących gminnych komisji wyborczych, na którym omówiono szczegółowo sprawę ujednolicenia techniki wyborczej.

W najbliższych dniach starosta powiatu P. Witkowski wyda zarządzenie w sprawie ewentualnych zebrań przedwyborczych, które polegają zwykłym przepisom o zebraniach. Wybory do zebrań gminnych odbędą się 2-go maja b. r. do rad gminnych 21 maja b. r.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Konferencja w sprawie funduszu bezrobocia. W dniu wczorajszym przybył do Wilna Inspektor Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie p. Barlicki dla zapoznania się z bezrobociem na terenie Wilna. P. Wojewoda odbył w dniu wczorajszym z p. inspektorem Barlickim dłuższą konferencję, poruszając różne sprawy dotyczące funduszu bezrobocia, który w ostatnich tygodniach jest niewystarczającym dla zaspokojenia wszystkich bezrobotnych, którym na mocy ustawy przysługują zasiłki państwowe, lub doraźne.

Z UNIwersytetu.

— Wykłady prof. rumuńskich. Zarząd Stow. Bratnia Pomoc Pol. Młodzieży Akad. U.S.B. zawiadamia swoich członków, że w poniedziałek dnia 25 go b. m. w Auli Kolumnowej o godz. 4 pp. odbędą się wykłady profesorów rumuńskich p. Pawła Negulescu o administracji rumuńskiej, prof. Anibala Teodorescu o konstytucji rumuńskiej. W związku z powyższym uprasza się ogół kolegów o jaknajliczniejsze przybycie na powyższe wykłady.

— W związku z przyjazdem profesorów rumuńskich Pawła Negulescu i Anibala Teodorescu odbędzie się w poniedziałek dn. 25 b. m. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godz. 4-ej po poł. uroczyste posiedzenie, na którym przybyli profesorowie wygłoszą odczyty w języku francuskim: Prof. P. Negulescu o administracji rumuńskiej, Prof. A. Teodorescu o konstytucji rumuńskiej. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zgłaszanie list do Okręgowej Komisji Wyborczej. W związku z upływem w dn. 25-go kwietnia 1927 r. ostatecznego terminu zgłaszania list do Okręgowej Komisji Wyborczej, podaje się do ogólnej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że Biuro Komisji w dn. 25 b. m. będzie czynne od godz. 1-jej pp. do 8 wiecz. (ul. Wielka 24).

Z KOLEI.

— Inspekcja Oddziału Brzeskiego. W dniu wczorajszym została zakończona inspekcja linii kolejowej Oddziału Brzeskiego, przeprowadzona przez prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. inż. Staszewskiego łącznie z naczelnikami wydziałów: eksploatacyjnego, drogowego, mechanicznego, elek-

trycznego, zasobów i naczelnym lekarzem Dyrekcji. Komisja inspekcyjna dokonała zarazem inspekcji stacji granicznej w Stolpcach, gdzie zaznajomiła się z warunkami pracy pogranicznej.

ZEBRANIA I ODCZTY.

— Zebranie pracowników pocztowych. W dniu 24 b. m. w lokalu Związku Strzel. przy ul. Dominikańskiej 13 odbędzie się walne zebranie pracowników pocztowych m. Wilna, na którym pp. Markiewicz i Odzyski złożą sprawozdanie z obrad plenarnego posiedzenia Zarz. Głównego. Początek zebrań o g. 10.30.

— Zasady pielęgowania niemowląt. Staraniem „Samopomocy Matek” w niedzielę 24 b. m. w lokalu „Kropki Mleka” M. Pohulanka i odbędzie się pogadanka dr. Ejsmonta na temat: Zasady pielęgowania niemowląt.

— Posiedzenie komitetu PPS. Dnia 25-go kwietnia r. b. o godz. 19-tej m. 15 odbędzie się posiedzenie komitetu P. P. S. i Komisji Okręgowej Związków Zawodowych na którym będzie omawiana uroczystość święta 1-go majowego.

— Zarząd Stow. b. więźniów poln. prosi o zamieszczenie, że z powodów niezależnych od zarządu wyznaczone ogólne zebranie Stow. b. więźniów poln. na niedzielę 24 kwietnia r. b. zostało przeniesione na wtorek 26-go kwietnia r. b. na godz. 6 wieczorem.

— Z T-wa Pszczelniczego Ziemi Wileńskiej. W dniu 26-go kwietnia b. r. o godz. 6-jej wiecz. w lokalu gimnazjum im. J. Lelewela (ul. Mickiewicza 38) odbędzie się roczne Walne Zebranie członków T-wa Pszczelniczego Z. Wileńskiej.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków na godz. 6 wiecz., następuje zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 6 min. 15 wiecz.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Walne Zgromadzenie członków Związku (Z. Z. K.) Zawodowego Związku Kolejarzy. Dnia 23-go kwietnia r. b. o godz. 17-tej odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych przy ul. Kijowskiej Nr. 19 z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) święto 1-go maja, 3) wolne wnioski. Przemawiali pp. Kurań Zygmunt, Stążowski Franciszek i inni. W rezultacie uchwalono, aby wszyscy kolejarze wzięli jaknajliczniejszy udział w uroczystości pierwszomajowej. (s)

ROZB.

— Z Dyrekcji Lasów Państwowych. Wobec przeniesienia urzędu Dyrekcji Lasów Państwowych z obecnie zajmowanego lokalu przy ul. W.-Pohulance Nr. 24 do lokalu przy ul. Wielkiej Nr. 66, co zostanie uskutecznione w dniach 28 i 29 b. m. przyjęć dla interesantów w Dyrekcji w tych dniach nie będzie.

Radjo.

NIEDZIELA 24 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

13.45. Pogadanka p. t. „Ogródki warszawskie, jako spizarnia gospodni wilejskiej” wygłosi p. P. Restorffowa.

14.10. Pogadanka p. t. „Pastwiska i ich użytkowanie” wygłosi p. M. Kwasięborski.

14.35. Pogadanka p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania” wygłosi p. S. Mędrzec.

15.10. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

17.00. Transmisja z Poznania.

SPORT.

Zawody lekkoatletyczne Warszawa-Florencja.

Zawodnicy polscy wyjeżdżają z Rzymu do Florencji, gdzie w niedzielę, dnia 24 b. m. rozegrany zostanie mecz lekkoatletyczny Warszawa-Florencja.

Do litościwych serc społeczeństwa polskiego.

Staruszek 73-letni, wysiedlony przymusowo wraz z 71-letnią żoną z Litwy Kowieńskiej — odwołuje się, z powodu braku środków do życia, do ofiarności publicznej czytelników „Kurjera Wileńskiego”. Sprawę tej nieszczęśliwej rodziny gorąco popieramy.

Ofiary w gotówce oraz pod postacią ubrań i bielizny, uprasza się składać w administracji „Kurjera Wileńskiego”, ul. Jagiellońska 3. Nazwiska ofiarodawców każdorazowo ogłaszane będą na tem miejscu. 4106

NOWOŚĆ!

W związku z obchodzonego uroczystość w całym świecie stuleciem śmierci BEETHOVENA, świeżo ukazała się na półkach księgarskich, nakładem księgarń Św. Wojciecha, w wytwornym wydaniu książka **WITOLDA HULEWICZA**
Przybłęda Boży
Beethoven: Czyn i Czowiek.
Stron 388—portret Beethovena—okładka Stanisława Matusiaka. Cena 11 złotych. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KRONIKA KRAJOWA.

Umowa w dziedzinie stosunków rolnych.

W „Monitorze Polskim” z dn. 23 kwietnia r. b. ogłoszono umowę o warunkach pracy i płacy w rolnictwie na rok służbowy 1927 i 1928 na obszarze powiatu prużańskiego, województwa poleskiego.

Umowa została zawarta pomiędzy oddz. kresowym związku ziemian pow. prużańskiego oraz Oddziałem Związku Zawod. Robotników Rolnych w Brześciu nad Bugiem.

Przepisy powyższe przewidują uregulowanie stosunków pracodawców z ordynariuszami, rzemieślnikami folwarcznymi, komornikami, stałymi robotnikami dniówkowymi oraz robotnikami sezonowymi.

Wiadomości co do strony merytorycznej zawartych norm podamy w jednym z bliższych numerów.

Giełda Wileńska w dniu 23. IV. r. b.

	ząd.	plac.	tranz.
Ruble złote	—	4,66 ¹ / ₂	—4,67
Dolarówka za 5 dol.	—	55,50	—55,75
Listy zastaw. Wil. B.			
Ziemiak. zł. 100	—	—	51,20

Giełda Warszawska w dniu 23-IV. b. r.

I. Waluty			
	sprzedaż	kupno	
Dolary	8,92	8,14	8,10
II. Dewizy			
Londyn	43,44	43,55	43,33
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,15	35,14	34,96
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172,08	172,51	171,65
Rzym	47,87	47,66	47,44
A K C J E			
Bank Handlowy	9,31	9,55	9,50
Bank Polski	154,50	163,00	157,25
Związ. spółek zarobk.		89,00	92,50
Lilpop		26,00	26,50
Modrzejów	8,75	9,50	9,30
Ostrowiec		87,00	88,00

RUCH STRZELECKI.

Udział Strzelca w obchodzie uroczystości oswobodzenia Wilna.

W dzisiejszej uroczystości oswobodzenia Wilna weźmie udział kompania strzelecka, oraz reprezentanci komendy okręgu i obwodu.

Bieg drużynowy naprzelaj.

W dzisiejszym drużynowym biegu naprzelaj, weźmie udział drużyna strzelecka, złożona z 8 u zawodników z obwodu m. Wilna.

Odprawa komendantów oddziałów okr. święciańskiego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Świącianach odprawa komendantów oddziałów obwodu święciański, na której omawiany będzie program prac na sezon letni b. r.

Rozmaitości.

Islam, musłim, musulman.

Na tysiąc obywateli Rzplitej, którym kiedykolwiek zdarzyło się wymówić, które z powyższych trzech słów, nie wiemy czy chociaż trzech by się znalazło umiających wyłożyć ich znaczenie. Nawet z pośród naszych musulman nie każdy by to uczynił, na to bowiem trzeba znać język arabski a trochę, jak się zaraz dowiemy i perski.

Pierwszy z wymienionych w tytule wyrazów jest nazwą całej głośzonej przez wielkiego Mahometa religji. Islam jest to słowo arabskie i znaczy — oddanie Bogu. Wyznający islam zowie się **musłim** co w tłumaczeniu brzmi — oddany Bogu. Od tego poszła często używana w Rzeczyplitej nazwa osiadłych w niej Tatarów — **Musłimowie**.

Trzeci wyraz pochodzi od perskiej przeróbki drugiego. **Musłim** - **an** mówią o sobie perscy wyznawcy Islamu, co gdzieindziej przerobiono na **musulman** musulman, lub wreszcie na polskie musulmanin. (sk)

Zakład introligatorski „KORWIN”
Wilno, Tatarska 19 m. 6, róg Ludwisarskiej
przyjmuje wszelkie roboty introligatorskie i drukarskie.

Przysposobienie wojskowe w Wilejce.



Zakończenie kursu instruktorskiego 14.IV 1927.

praktycznego i teoretycznego, który trwał do godz. 14-tej. Młodzi chłopcy wykazali, iż ośmiotygodniowy ich pobyt w Wilejce nie był stracony. Aczkolwiek trudno było w pierwszych dniach przywyknąć do nieznanego im dyscypliny wojskowej—to jednak podali się jej w zupełności — gdyż przekonali się, że bez niej obejść się nie można.

O godz. 14.30 odbyła się uroczystość z. kofienicia kursu — podczas której przemawiali p. p. pułkownik Skorobohaty Jakubowski — dowódca 3-ciej Brygady Ochrony Pogranicza, starosta wilejski p. Nitostłowski, prezes Zarządu Obwodu Związku Strzeleckiego p. inż. Bocheński, oraz komendant okręgu Związku Strzeleckiego p. prof. Dąbrowski.

P. pułkownik Skorobohaty Jakubowski w przemówieniu swoim zobrazował rozwój siły zbrojnej Polski, a wskazując na tradycje rycerstwa polskiego — które w każdej chwili gotowe było bronić zagrożonych granic Rzeczypospolitej — gorącymi słowami zachęcał absolwentów do wycięzonej i usilnej pracy nad propagowaniem idei przysposobienia wojskowego.

Wskazując na Marszałka Piłsudskiego, jako jedynego z wodzów duchowych narodu, któremu jednocześnie zawdzięczać możemy zrealizowanie idei przysposobienia wojskowego — wznosił pułk. Skorobohaty na Jego cześć okrzyk, który entuzjastycznie podchwycyony został przez obecnych.

Z kolei zabrał głos p. starosta Nitostłowski, który w imieniu swoim — jako prezes Komitetu przysposobienia wojskowego, oraz w imieniu ościennych starostów podziękował strzelcom za ich wytrwałość i pracę.

Zaznaczając, iż praca nad przysposobieniem wojskiem będzie ta płacówką, o którą skutecznie odbijać się będą zakusy żywiołów przeciwpństwowych, a która ułat-

wi administrowanie terenem — nie żegna się z absolwentami i wyraża nadzieję, iż w najbliższym czasie będzie miał możliwość spotkać ich przy pracy.

W imieniu Obwodu Związku Strzeleckiego przemawia prezes Zarządu p. inż. Bocheński, który w krótkich słowach wzywa strzelców, aby nadal nieugięcie szli drogą, wytkniętą przez naszego Wodza duchowego — Marszałka Piłsudskiego — na cześć którego entuzjastycznie wznoszono okrzyki.

Po przemówieniu komendanta Okręgu Związku Strzeleckiego — p. kpt. Dąbrowskiego, oraz po odczytaniu nadeszłej od p. Wojewody depeszy, odbyła się wspólna fotografia, poczem przystąpiono do uroczystego wzięcia świądectw.

Świądectwa z ukończenia kursu instruktorskiego p. w. i f. p. według odpowiedniej lokaty otrzymali: Janczukiewicz Piotr, Masalski Franciszek, Mackiewicz Ignacy, Kuczyński Stanisław, Skajwo Ludwik, Dudko Władysław, Łubniewski Albert, Staszek Adolf, Bućko Bolesław, Iwaszkiewicz Władysław, Butrymowicz Józef, Snarski Bronisław, Łaziczonek Józef, Kuźmicz Antoni, Stanulewicz Stanisław, Mieczysław Jan, Horodniczy Józef, Korniak Józef, Łazuk Stanisław, Jasiński Władysław, Zimnicki Bernard.

Trzej pierwsi absolwenci kursu p. w. otrzymali nagrody, a mianowicie: Janczukiewicz Piotr — pierwsza nagroda — kompletny mundur sukieny, Masalski Franciszek — druga nagroda — kompletny mundur drelichowy, Mackiewicz Ignacy — trzecia nagroda — trzy książki.

O godz. 16 ej odbył się wspólny obiad, poczem absolwenci kursu rozjechali się do domów na święteczny i zasłużony wypoczynek, aby następnie z pełnym zapalem i energią zabrać się do szcynnej i wdzięcznej pracy nad przysposobieniem wojskiem. W. M. C-ski.

Uroczystość otwarcia starostwa w Mołodecznie 12 b. m.



Grupa uczestników uroczystości. W środku p. Wojewoda Raczkiewicz i Ks. Biskup Bandurski.

Teatr i muzyka.

— „Reduta“ na Pohulance. „Mąż z grzeszności“. Dziś ostatnie dwa przedstawienia pełnej humoru komedji w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeszności“ o godz. 4-ej popoł. po cenach najniższych od 15 gr. do 2 zł. i o godz. 8-ej w. po cenach zwykłych.

— Recital Mikołaja Orłowa. Jutro o godz. 8-ej wiecz. wystąpi w Reducie wszechświatowej stawy pianista Mikołaj Orłow.

W programie: Chopin, Brahms, Schubert, Gluck, Mozart, Skriabin, Rimskij-Korsakow i inni.

Ostatnio p. Orłow koncertował u p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Bilety do nabycia w biurze „Orbis“ Mickiewicza 11, i w dzień koncertu w kasie teatru o godz. 5-ej popoł.

— Ostatnie przedstawienie Szopki Cyrulika Warszawskiego. Dziś ostatnia okazja do zobaczenia świetnej pełnej humoru i satyry Szopki Cyrulika Warszawskiego, w Kasynie Oficerskim (Mickiewicza 13).

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. nabywać można do godz. 2-ej popoł. w biurze „Orbis“ i od godz. 5-ej w kasie przy wejściu.

Początek o godz. 7 m. 15 i 9 m. 15 wiecz.

Szatnia nie obowiązują.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“)

— Dziś „Złota ciocia“.

— W śróde premiera najnowszej komedji J. Devala „Simona“ z M. Malanowicz-Niedzielską w roli tytułowej.

— Popołudniówka dzisiejsza. Dziś o godz. 3 m. 30 popoł. grana będzie sensacyjna sztuka Ridley'a „Pociąg widmo“.

— Przedstawienie okolicznościowe. W dniu 3-go maja Teatr Polski daje przedstawienie specjalne ku uczczeniu tego dnia tak radoznego i drogiego dla serca każdego Polaka.

Popołudniu o godz. 3 m. 30 odegrana zostanie dla młodzieży komedja Al. Fredry „Damy i Huzary“, wieczorem zaś o godz. 8 m. 15 po przemówieniu mającem za treść zobrazowanie Konstytu-

— Teatr Polski (sala „Lutnia“)

— Dziś „Złota ciocia“.

— W śróde premiera najnowszej komedji J. Devala „Simona“ z M. Malanowicz-Niedzielską w roli tytułowej.

— Popołudniówka dzisiejsza. Dziś o godz. 3 m. 30 popoł. grana będzie sensacyjna sztuka Ridley'a „Pociąg widmo“.

— Przedstawienie okolicznościowe. W dniu 3-go maja Teatr Polski daje przedstawienie specjalne ku uczczeniu tego dnia tak radoznego i drogiego dla serca każdego Polaka.

Popołudniu o godz. 3 m. 30 odegrana zostanie dla młodzieży komedja Al. Fredry „Damy i Huzary“, wieczorem zaś o godz. 8 m. 15 po przemówieniu mającem za treść zobrazowanie Konstytu-

tuji majowej oraz po odegraniu hymnu narodowego, wystawiona zostanie staropolska anegdota sceniczną J. Kraszewskiego „Radziwiłł panie kochanku“.

— Poranek symfoniczny. Dzisiejszy poranek symfoniczny w Teatrze Polskim („Lutnia“) zapowiada najcelniejsze utwory P. Czajkowskiego.

Jako solista wystąpi znany skrypk-wirtuoz prof. Herman Solomonow.

Orkiestra w pełnym składzie symfonicznym pod batutą dyr. A. Wyleżyńskiego.

Początek o godz. 12 m. 30 popoł. Kasa czynna codziennie od godz. 11 r. bez przerwy.

— Dzisiejszy koncert G. Ginzburga. Dziś, w niedzielę o godz. 6-ej popoł. w

UWAGA!

Kolektyw FRYZJERÓW

Wielka 47 „PALLAS“ Wielka 47 (w podwórzu).

Po gruntownym odremontowaniu lokalu obniżaliśmy ceny jak następuje:

GOLENIE z wodą kolońską — 30 gr.

STRYZENIE i GOLENIE razem 60 gr.

STRYZENIE DAM — 50 gr.

ABONAMENT 10 numerów — 2.50 gr.

Obsługują pierwszorzędni fachowcy.

Z poważaniem „PALLAS“.

LECNICA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, ul. Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11—12 i od 2 1/2—3; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—1; ocy 11—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2.

W szpitalu oddziały: wewnętrzy, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy.

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne. 2043

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy

Dziś na ekranie

„Ojcowie i Dzieci“ (Golgota serc).

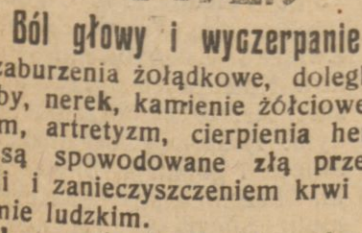
Wzruszające arcydzieło w 12 aktach. Najgenialniejszy tragik świata RUDOLF SCHILDKRAUT w roli głównej. NA SCENIE występy znakomitego p. Silvestro Viskonti. Zwirlicza, „tajemnicze chiromancji“, tajemnicze podziemia, masowe odgadywanie liczb i wiele innych nowych magicznych doświadczeń. Wszystkie „TAJEMNICE“ będą objaśnione.

Dzisiaj orkiestra z Jazz-Bandem! Arcypikantny erotyczny film! Sensacja doby obecnej! W rol. gł. szampańska **„PANI NIE CHCE DZIECI...“** Marja Corda jako młoda żonczka i niezrównany HARRY LIEDTKE. NAD PROGRAM: Wesoła komedja. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino Polonja Mickiewicza 22.

Kino-Teatr „Helios“ Wileńska 38.

Sala teatru „Kakadu“ Dąbrowskiego 5.



Stabilidyna Baltic

uważana jest przez znawców za najlepszy 5-cio lampowy radioaparat doby obecnej. Tylko Stabilidyny, zmontowane wyłącznie z oryginalnych części składowych BALTIC-STOCKHOLM dają absolutną pewność prawidłowego funkcjonowania.

Stabilidyny z oryginalnych części BALTIC są do nabycia we wszystkich większych radjoskładnicach oraz w **Jeneralnej Reprezentacji na Polskę Zjednoczone Towarzystwo Handlowe, Warszawa, Zielna 46.**

Piękność—Powab. Zgubiona karta mobilizacyjna, wydana przez P.K.U. Wilno na im. Jana Januszkiewicza, pow. oszmiańskiego, gminy Dziezieniskiej, wieś Sztydojnie, rocznik 1897 unieważnia się. 4217

— „Złota z gór Harcu d-ra Lauera“
— „Złota z gór Harcu d-ra Lauera“
— „Złota z gór Harcu d-ra Lauera“

Ból głowy i wyczerpanie oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materii i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Złota z gór Harcu d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materii, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.

Złota z gór Harcu d-ra Lauera usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Złota z gór Harcu d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

„PANI NIE CHCE DZIECI...“ Marja Corda jako młoda żonczka i niezrównany HARRY LIEDTKE. NAD PROGRAM: Wesoła komedja. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Zespół artystów scen polskich pod dyktando S. ŚLIWIŃSKIEGO. W sobotę dnia 23 kwietnia 1935 r. w przedwydziale w 12 aktach. Najgenialniejszy tragik świata RUDOLF SCHILDKRAUT w roli głównej. NA SCENIE występy znakomitego p. Silvestro Viskonti. Zwirlicza, „tajemnicze chiromancji“, tajemnicze podziemia, masowe odgadywanie liczb i wiele innych nowych magicznych doświadczeń. Wszystkie „TAJEMNICE“ będą objaśnione.

„Kakadu“ Dąbrowskiego 5.

„Ojcowie i Dzieci“ (Golgota serc).

Wzruszające arcydzieło w 12 aktach. Najgenialniejszy tragik świata RUDOLF SCHILDKRAUT w roli głównej. NA SCENIE występy znakomitego p. Silvestro Viskonti. Zwirlicza, „tajemnicze chiromancji“, tajemnicze podziemia, masowe odgadywanie liczb i wiele innych nowych magicznych doświadczeń. Wszystkie „TAJEMNICE“ będą objaśnione.

Stabilidyna Baltic

uważana jest przez znawców za najlepszy 5-cio lampowy radioaparat doby obecnej. Tylko Stabilidyny, zmontowane wyłącznie z oryginalnych części składowych BALTIC-STOCKHOLM dają absolutną pewność prawidłowego funkcjonowania.

Stabilidyny z oryginalnych części BALTIC są do nabycia we wszystkich większych radjoskładnicach oraz w **Jeneralnej Reprezentacji na Polskę Zjednoczone Towarzystwo Handlowe, Warszawa, Zielna 46.**

Piękność—Powab. Zgubiona karta mobilizacyjna, wydana przez P.K.U. Wilno na im. Jana Januszkiewicza, pow. oszmiańskiego, gminy Dziezieniskiej, wieś Sztydojnie, rocznik 1897 unieważnia się. 4217

GOTÓWKĘ na oprocentowanie pod pewne i dobre gwarancje lokuje najkorzystniej!

Dom H.K. „ZACHĘTA“, Gdańska 6, I piętro, tel. 9-05. 4207-2

Poszukuję mieszkania 3—5 pokojowego z wygodami w rejonie Dyrekcji Kolejowej, Cielmnicka, Rzeczna 11 m. 4. 4202-0

Permutera Ultramarina jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarzkich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia. 3328

Akuszerka W. Śmiałowska. Przyjmuje od g. 9 do 19. Mickiewicza 46—6. 4028

Zaginął we czwartek 14 kwietnia piesek z obrozą, fok terjer—wabi się „Ami“. Uprasza się zwrot za wynagrodzeniem em. Ul. Siemkowskiego 8, m. 7. 4213-0

Pianina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24—9 Estko. 3998

Rower prawie nowy okazuje do sprzedania z powodu choroby. Ostrowska 25, m. 6, od godz. 12—5. 4206-0

„Optyk“ zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B-cia Olkiniecy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wydaje okulary po receptach Kasy Chorych. 1365-b

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 1, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu meterajów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekazanie się. 3262

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

A. KAWENOKI, Inżynier

Wilno, ul. Kolejowa 9, telefon Nr. 10-47.

dostarcza wyłącznie wyroby fabryk:

„Deutz“ w Kolonji: silniki ropowe Diesel'a od 6 km. na gaz ssany z wilgotnego drewna, torfu i koku od 10 km., lokomobile i lokomotywy ropowe;

„F. W. Hofmann“ w Wroclawiu: traki ramowe (gaty), maszyny do wyrobu klepek i wszelkie inne maszyny do obróbki drewna;

„Humboldt“ w Kolonji: turbogeneratory, patentowane kotły do 60 atm., kompresory, maszyny do wyrobu lodu sztucznego i jadalnego, pompy i t. p.

„Miag“ (zjednoczone fabryki: „Seck“ w Dreźnie, „Kapler“ w Berlinie, „Amme-Gisecke i Luther“ w Brunswigu, oraz „Greffenius“ w Frankfurcie n/M.): wszelkie maszyny młyńskie, turbiny wodne, maszyny do wyrobu masy drzewnej, tektury i inne.

Oferty, kosztorysy i projekty na żądanie i bezpłatnie.

Znany w kraju i zagranicą psycho-grafolog BOŃCZA.

Jego trafne rady i wskazówki dodają siły i hartu woli. Dają rady potrzebującym we wszystkich sprawach, określa wady, zalety i zdolności fachowe, przepowiedzą ważne wypadki w życiu z linii ręki i pisma.

B. Bończa, ul. Mickiewicza 37—6, III piętro, front. Od 10—1 pp. i od 4—8 g. wiecz. 4068

B-cia Olkin

ul. NIEMIECKA 3, telef. 362.

ŁÓŻKA angielskie, 4203

MEBLE WÓZKI dziecięce. Sprzedaż również NA RĄTY.

ROWERY angielskie „Triumf“ i B. S. A. MASZYNY do szycia. Patefony i gramofony **Wszystko na raty!** Wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych. Skrzypce, balaitki, gitary, mandoliny, lustra, zabawki dla dzieci i różne artykuły sportowe poleca: **„Uniwersal“ Wielka 21.**

SKŁAD FARB

Jana Mazurkiewicza w Wilnie, Dominikańska Nr 11

POLECA: pokosty, pedzle, farby olejne, emalijowe i t. d. 4029-1

Towary wyborowe. Ceny najniższe.

Cerata, linoleum, chodniki jutowe, płaszcze gumowe, brezent do wozów, drylich do materaców i sienniki w największym wyborze tylko u **I. WILDSZTEJNA,** Wilno Rudnicka 2. Ceny najtańsze. 3897

NASIONA roślin pastewnych

Koniż. ozarów	w cenie za kilo zł.	4.20—4.90
„biała“	„	3.50—4
„szwedzka“	„	6—6.50
Tymotka	„	1.60
Seradelle	„	0.35
Peluszka	„	0.48
Wyke	„	0.48
Koński ząb	„	1.40
Lubin niebieski	„	0.35
„żółty“	„	0.40

oraz różne inne nasiona poleca **Zygmunt Nagrodzki** Wilno, ul. Zawalna 11-a. Zamawiający raczą nadsyłać załadunek. Posyłki wagi do 20 kilo (50 funtów) mogą być wysyłane pocztą. 4179-1

Węgiel kowalski opałowy i koks po cenach najniższych poleca **D/H. „Murpoł“, M. Jędrzejkowski** Wilno, Mickiewicza 34, tel. 370. 4209-0

W. Jurewicz były majster firmy **Paweł Bure** uprasza taskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adresem ul. Mickiewicza 4. Filja zlikwidowana. Poleca zegarki najlepszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperację zegarków i bijuterji po cenach przystępnych. 4103

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej

JACK LONDON. MIK.

150)

Powstał szybko, w szalonym gniewie, z najeżoną sześciami, warcząc groźnie, wyszczerzył zęby gotowe do ukąszenia i zagłębił je w ciału boga, gdyby nie był niewolnikiem twardej, suchej formuly. Dwa młodzieńcy znali dobrze swoje rzemiosło. Jeden pociągnął naprzód, drugi wstecz. Mik warceniem tylko mógł objawić całą swą złość. Nie mógł iść naprzód ani cofnąć się, ani nawet skoczyć w bok. Chłopak, który trzymał łańcuch przodu, przeskądzał mu zaatakować tego, który stał za nim, ten ze sznurem nie dozwalał skierować ataku przed siebie, obaj zaś stanowili przeskodę w zaatakowaniu Collinsa, którego uważał za źródło wszelkiego zła i bólu.

Mik był również zły jak bezbronna. Mógł tylko warczeć i nadwyręzać w gniewie swoje struny głosowe. Collins jednak znał od dawna wszelkie takie objawy i nie przejmował się nimi. Skorzystał nawet z chwili, by rzucić wzrokiem na arenę i spojrzeć, co robią niedziedzi. „Ach, ty! dobrze wychowany!“ sztydził z Mika, patrząc znowu na niego. „Puść wolniej! Jazda!“

W chwili, gdy zwolniono wężę, Mik rzucił się na Collinsa, ten zaś z wprawą, nabytą w ciągu długich

lat, uderzył go pod szczękę i przewrócił na tlocy.

„Trzymać go“, rozkazał Collins.

„Wyciągnąć!“

Chłopcy, ciągnąc każdy w przeciwnym kierunku doprowadzili go do zupełnej bezbronnosci.

Collins spojrział przez arenę ku wyjściu, którego wchodziły właśnie dwa zaprzęgi ciężkich, dużych koni, za niemi szła kobieta, wytwornie ubrana w kostium spacerowy.

„Sądze, że nigdy nie wywrać kozioków“, rzekł Collins, powracając do Mika. „Zdejmij line, Jmmy, idź tam i pomóż Smithowi. Johnny, trzymaj go z jednej strony i uważaj na nogi. Idźcie Miss Marie na pierwszą lekcyję, a ten idźta jej mąż nie umie sobie z nią poradzić.“

Mik nie rozumiał tego, co potem nastąpiło i czego był świadkiem, chłopak zaprowadził go bowiem na drugą stronę, by móc patrzeć na kobietę i na cztery konie. Z zachowania jej wnosił, że ona również była niewolnicą i że źle się z nią obchodzono. W rzeczywistości uczyła się dobrowolnie. Trzymała się dzielnie aż do chwili próby, lecz na widok czterech koni, ustawionych parami naprzeciwko niej, z przynudzeniem zaczęła trzymać w ręku, by zaczepli dźwiele i utworzyć ogniwko łączące oba zaprzęgi, które miały ruszyć, każdy w odwrotnym kierunku — na ten widok straciła odwagę, cofnęła się, zakryła twarz rękami.

„Nie, nie, Billikens“, prosiła otylego, choć młodego człowieka, który był jej mężem. „Nie mogę tego zrobić, boję się, boję się.“

„Głupstwo“, wtrącił Collins.

„Sztuka ta nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa. Doskonale sztuka, daje pieniądze. Proszę stać prosto“. Rękami dotknął jej ramion i plevów. „Aparat w porządku“, przejechał dłonią od ramion aż do rąk. „Teraz upuścić haki“. Potrzeba! obydwojma rękami i z pod każdego ramienia wypadł hak żelazny, uwiązany do stalowego drutu, który najwidoczniej przebiegał wzdłuż całego rękawa.

„Nie tak! Nikt nie powinien widzieć. Proszę schować z powrotem. Jeszcze raz spróbować. Powinny być ukryte w dłoni. Tak. Niech pani patrzy. Tak trzeba zrobić.“

Zapanowała nad sobą i usiłowała usłuchać, rzucając wciąż błagalne spojrzenia na Billikensia; ten stał w oddali i niezadowolony marszczył brwi.

Każdy z ludzi, powożących dwoma zaprzęgami, podniósł dyszel, tak, że kobieta mogła ująć haki. Starła się je utrzymać, lecz znowu zabrał jej odwagi.

„Jeśli cokolwiek się przerwie, będę miała urwane ręce“, rzekła.

„Przeciwnie“, uspakajał Collins.

„Zakieć pani spadnie“. Najgorsze co może się zdarzyć, to to, że publiczność spostrzeże przyrząd i będzie się śmiała z pani. Aparat nie zepsuje się. Zaraz pani wytłumaczy.

Konie nie nacierają na panią, nacierają na siebie wzajemnie. Widzowie sądzą, że nacierają na panią. Proszę spróbować jeszcze raz. Trzymać dyszel i jednocześnie wysunąć haki i połączyć. Teraz!“

„Mówi ostro. Wytrzęśta haki z rękawów, lecz nie ujęła dyszeli. Collins nie zdradził niezadowolenia. Spojrzał natomiast na wychodzące już z areny kuście, tego, który całowal i tego który klekał. Mąż zaś nie szczydził wymówek.

„Do licha, Juljo, jeżeli tak się zachowujesz!“

„Spróbuję Billikens“, szepnęła. Naprawdę spróbuję. Patr! Teraz już się nie boję.“

Wyciągnęła ręce i chwyciła dyszel. Collins z ironicznym uśmiechem sprawdził w jej zacisniętych dłońach, czy haki istotnie połączone.

„Teraz nacylić się, zgiąć nogi. Wyprostować się“. Rękami swymi nadawała właściwą pozycję rękoma jej i ramionom. „Proszę pamiętać, przy pierwszym ruchu ręce zupełnie powinny być wyprostowane. Potem już pani nie będzie mogła ich zgnać, nawet gdyby pani chciała. Jeśli ruch rozpocznie się przy zgiętych rękach, drut zerwie skórę. Ręce prosto wyciągnięte tak muszą być, żeby tworzyły prostą linię z plecami i ramionami. Tak. Wszystko gotowe.“

„Proszę zaczeć chwileczkę“, prosiła, wychodząc z pozycji. „Uczynię to, uczynię, — lecz, Billi-

kens pocałuj mnie przedtem, a potem niech mi wrywają ręce, mniejsza o to.“

Chłopak o ciemnej cerze, który trzymał Mika i inni obecni skrzylił się. Collins usiłował stłumić grymas i szepnął:

„Zaczekamy! Najważniejsze, że pierwsza próba musi wypaść pomyślnie. Potem nie będzie pani czuła lęku. Bill, popieściłby ją nim spróbuję.“

Billikens gniewny, niezadowolony i mocno zakłopotany usłuchał, objął ją ramieniem i ucłował niezbyt pośpieszenie, ale i niezbyt długo. Była to ładna młoda kobieta, może około lat dwudziestu, z dziecięcą twarzą, wysoka, dobrze zbudowana, wazyła pewnie ze sto czterdzieści funtów.

Uścisk i pocałunek męża dodały jej odwagi. Wyprostowała się, i szepnęła przez zacisnięte usta. „Jestem gotowa.“

„Jazda!“ rozkazał Collins.

Cztery konie, popędzone przez wozniców nacisnęły leniwie chomonty i zaczęły ciągnąć.

„Uderzyć je szpicrutą“, krzyknął Collins, zaś wzrokiem zwróconym na kobietę, zauważył, że aparat był prawidłowo włożony.

Bat spadł na kark zwierząt, które zaczęły skakać, bić kopytami, stawać dęba, ogromne ich podkowy, wielkości dużego talerza wznosiły tumany kurzu.

Billikens zapomniał o ukrywaniu swych uczuć. Straszny widok

wywołał na twarz jego wyraz obawy o ukochaną kobietę. Jej oblicze mieniło się jak kalejdoskop. Z początku lek okropny, jak chrześcijanina-męczennika idącego naprzeciwko lwów, lub zwierzęcia złapanego w pułapkę. Następnie zdziwienie i ulga, że nie spotkał jej żaden ból. Wreszcie radośna duma i uśmiech triumfu. Uśmiechem w stronę Billikensa wyraziła swą miłość i radość z osiągniętego powodzenia. Chmurny wyraz znikł z twarzy Billikensa, odpowiedział jej uśmiechem, pełnym dumy i miłości, zaś Harris Collins, widząc to zawołał:

„Uśmiech nieodpowiedni do tej roboty! Nie uśmiechać się. Publiczność powinna sądzić, że pani kieruje tem wszystkim. Proszę to okazać. Twarz powinna być sztywna, aż do zmęczenia. Należy okazać niezłomne postanowienie woli. Potrzebny jawny wysiłek muskułów. Wyprężyć nogi. Muskuły powinny być widoczne przez ubranie, jak przy ciężkiej pracy. Pozwolić im popychać panią to w jedną stronę, to w drugą. Ulec im. Nogi wyprężyć. W twarz więcej wyrazu, jak gdyby panią w kawałki rozrywano i tylko siła woli stała na przeszkodzie. To jest myśl przewodni! To grunt! Wspaniały numer, Billikens! Wspaniały numer! Uderz konie! Niech skaczą! Niech padają na siebie wzajemnie, aż do ostatniego tchu!“

(D. c. n.).